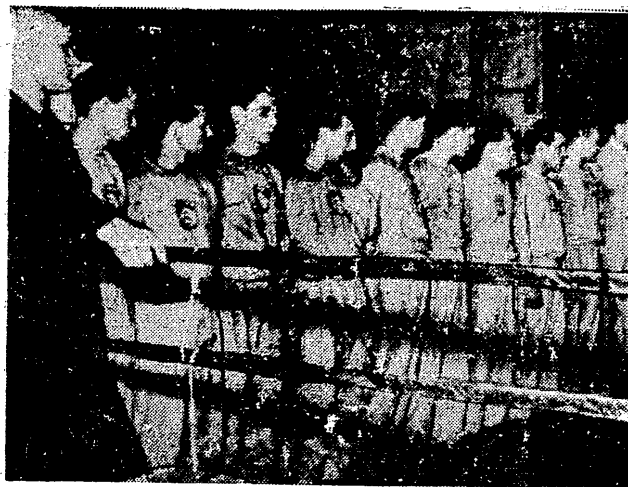


W Lublinie — OWKS bije Gwardię (Wrocław)
W Łodzi — triumf młodej Stali z Poznania
W Warszawie — „Kolka” przegrywa przez t.k.o.
W Gdańsku — Chychła nokautuje w 30 sekund
Wszędzie — brak hal sportowych



Zobaczcie jaki tłok na ringu! To już nie ósemka, ale dziesiątka bokserów. Na naszym zdjęciu widzimy drużynę Stali z Chorzowa, która przegrała z Gwardią (W-wa) 7:13. Ten wysoki po prawej — to Drapala.
Foto E. Franckowiak—API

Wojciech Żukrowski:
Odpooczynek, radość życia, mobilizacja do nowych zadań

PRZEGŁĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 4

Warszawa, poniedziałek 15 stycznia 1951 r.

Rok VII

W przeddzień 6 rocznicy wyzwolenia Warszawa patrzy samokrytycznie

Pierwsze walki ligowe

R OZPOCZĘŁY się bokserkie rozgrywki ligowe. Nadeszły meldunki z różnych stron Polski. Nie wszędzie poziom walk zadowolił. Niektóre okręgi pozostały w tyle. Jakkolwiek mecze ligowe w tym sezonie rozpoczęły się wyjątkowo późno i było wiele czasu na przygotowanie zawodników, to jednak nie uczyniono tego. Już dziś stało się jasne, że niektóre kluby nie wychowały młodych kadr, opierając się nadal wyłącznie na weteranach ringów.

JEDNO, jak dotychczas jest pocieszające—liga po raz pierwszy ruszyła do boju w 10 kateg. i niemal wszystkie kluby zdołały zmobilizować w komplecie drużyny. Życzyć by tylko należało, aby w następnej kolejce zespoły nie zostały zdekompletowane.

Jeśli chodzi o wyniki — to bodaj jedyna i największa niespodzianka wydarzyła się w Lublinie, gdzie Gwardia wrocławska została pokonana przez OWKS. A jeszcze niedawno w rozgrywkach o wejście do II ligi — Gwardia wygrała wysoko.

W meczu tym niedawny zwycięzca Matlocha — Kąkolowski przegrał z Kowalewskim, a weteran Klimecki został pokonany przez Steca.

W Gdańsku do niespodzianki należała porażka niegdyś b. dobrego zawodnika Antkowiaka z Pekiem II.

KOLKA K. O.
W Warszawie największą sensacją była przegrana Kolczyńskiego przez t. k. o. ze Sznajdrem. Dodamy jednak natychmiast, iż była to porażka przypadkowa spowodowana kontuzją.

Niespodzianką była dobra postawa Szymury i słaba forma Nowary. Dalsza niespodzianka to dość dobra walka Drapala, którą olbrzym śląski stoczył z niebezpiecznym Famulickim.

Najbardziej optymistyczny meldunek nadeszedł z Wrocławia, gdzie zarówno zawodnicy Włóknierza, jak i Stali zademonstrowali dobrą formę.

I wreszcie w Bydgoszczy CWKS zaprezentował swą nową drużynę, w której są jednak luki. Niespodzianką bydgoską — to przegrana Kubowicza z No wakiem.

Aby wyczerpać temat, trzeba jeszcze wspomnieć o ciężkich warunkach, w których rozgrywano mecze w niektórych miastach. Po raz pierwszy chyba w Polsce wydarzył się wypadek, iż publiczność wtargnęła w Bydgoszcz na ring... bo tak było ciasno. Budowa hal sportowych — powinna stać się jedną z największych trosk naszego sportowego planowania.

W r. 1951 ilość członków kół sportowych na terenie Warszawy wzrosła do 52.269 osób w porównaniu do 22.142 w 1950 r. Ilość zawodników w 8 klubach sportowych wzrosła do 10.009 w 1949 r. w 7 klubach było 7.774.

W 1951 r. zrzeszeni w klubach i kołach sportowych zdobyli 10.300 odznak SPO i 448 BSPO. Młodzież szkół podstawowych i ogólnokształcących zdobyła 10.000 odznak BSPO, a uczniowie szkół zawodowych 1.902 odznaki SPO i 2.916 BSPO.

Ogółem, w 1951 r. liczbę członków kół sportowych i klubów wyniosło 62.278 (1949 29.716), nie licząc Gwardii i CWKS oraz uczniów szkół. Odznaki SPO i BSPO zdobyli 27.509 osób.

na wyniki sportowej pracy

D WA dni przed wielką datą wyzwolenia stolicy, w jej 6 rocznicę wyzwolenia wypadł termin plenarnego posiedzenia Stołecznego KKKF. Warszawski sport miał okazję dokładnie zapoznać się ze swymi brakami, przedyskutować ich przyczyny i ustalić zadania na rok 1951.

GKKF reprezentował członek jego prezydium — Bordziłowski, WK PZPR — Danilowicz.

Przed obradami gen. Bordziłowski wręczył nagrody pieniężne wyróżnionym przez GKKF sportowcom. Następnie odczytano listę kilkudziesięciu działaczy i działaczek, którzy wyróżnili się w pracy dla dobra kultury fizycznej w stolicy. Wielką owość zgromadzieli zebrani przybyli na salę delegacji LZS, która przebywa w Warszawie na 6 tyg. kursie dla przodowników w. f.

W obszernym referacie na temat osiągnięć w dziedzinie k.f. w stolicy i zadań na bież. rok, p. o. przew. St. KKKF, W. Giedgowd podkreślił na wstępie, że podobnie jak klasa robotnicza i masy pracujące dokonały wielkiego czynu, realizując z nadwyżką I rok Planu 6-letniego, również i w dziedzinie k.f. rok ub. zanotował poważne osiągnięcia.

NA terenie stolicy prowadziło działalność 9 zrzeszeń związkowych, które skupiały 22.142 członków, w 258 kołach sportowych oraz 7.774 członków w 7 klubach. Akad. Zrzesz. Sport. posiada 3.270 członków w 16 kołach. Wprowadzone w ub. r. obowiązkowe wychowanie fizyczne tylko w Akademii Medycznej i na 1 roku UW — obejmuje 3 tys. studentów, co stanowi ponad 20 procent ogółu studentów wyższych uczelni. Oprócz tego na terenie Warszawy istnieje Gwardia i CWKS. Około 90 procent młodzieży szkół podstawowych i ogólnokształcących oraz 80 procent młodzieży szkół zawodowych — objęte jest obowiązkowym wychowaniem fizycznym w ramach programu szkolnego. 12 proc. młodzieży szkół zawodowych i ogólnokształcących w 63 SKS i 18 proc. młodzieży szkół zawodowych w 48 SKS uprawia systematycznie sport. Ogółem na terenie Warszawy jest ponad 120.000 ćwiczących, nie wliczając Gwardii i CWKS.

Ważny sygnał na stół

Prosimy o wyjaśnienie...za wszelką cenę

-W JAKIEJ mierze obniżka cen wpłynęła na popyt? — oto pytanie, które zadawano kierownikowi sklepu MHD z artykułami sportowymi przy ul. Nowogrodzkiej.

Kierownik zrobił zdziwioną minę, a następnie powiedział: — Dotychczas wszystkie pięć sklepów MHD w Warszawie sprzedają artykuły sportowe według starego cennika...

Z kolei mnie ogarnęło zdziwienie, jako że rozmowa miała miejsce 13 stycznia, a więc w 10 dni po obniżce cen.

MHD otrzymuje towar i cenniki z Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkolniczego. Dlaczego dotychczas nie otrzymał nowych, obniżonych cenników?

Żądamy natychmiastowego wyjaśnienia jak również w imieniu klientów — natychmiastowej obniżki cen! (WZ).

Narciarze w dobrej formie na zawodach Spójni

KRAKÓW, 14. 1. (Tel. wł.) W Nowym Targu i Zakopanem rozegrano mistrzostwa narciarskie Spójni. W pierwszym dniu odbył się bieg płaski na 16 km dla mężczyzn i na 10 km dla kobiet.

Zwycięstwo w biegu na 16 km odnieśli narciarze Spójni z Nowego Targu, a w pierwszej dziesiątce znalazł się zaledwie 1 przedstawiciel innego okręgu (Rybnik).

W biegu kobiet przedst. N. Targu zagrażały jedynie dwie warszawianki, z których Witkowska zajęła trzecie, a Kowalewska szóste miejsce.

W biegu mężczyzn zwyciężył Bętkowski 1:01,08, 2) Watyha 1:01,57, 3) Sienka 1:03.

Kobiety: 1) Charkow 1:00,31, 2) Grólcówna 1:02, 3) Witkowska — 1:11.

Siałom rozegrano na Hali Kondratowej. Zwyciężył Kuglarz (Spójnia Bielsko) 1:09, 2) Kanik (Sp. Bielsko) 1:21, 3) Rolski (Sp. Nowy Targ) 1:35.

Skokół kombinacji rozegrano na bardzo starannie przygotowanej skoczni na Kowańcu. Zwyciężył Beldowski (Sp. Nowy Targ) 25 m, 32 m, 32,5 m, nota 205,2. 2. Sienka 23 m, 30 m i 30 m, nota 180,5. 3. Bizaga (Spójnia Nowy Targ) 5 m, 29 m, 32 m, nota 180,0.

Łącznie kombinację norweską wygrał Beldowski nota 445,2, 2. Sienka 418,8, 3. Bizaga 371,6.

W konkursie otwartym skoków wzięli udział członkowie kadry narodowej. Zwyciężył Daniel Krzeptowski (CWKS) 32,5, 35 m, nota 216,6, 2. Zarycki (CWKS) 31,5, 35,5, nota 211,8, 3. Marusz Andrzej (Kol. Zakopane) 32 i 36 m nota 210,9, 4. Schindler (Gwardia) 31,5 i 34 m, nota 204,9, 5. Ciaptak Jan Gąsienica (CWKS), 6. Klamerus (Gwardia), 7. Karpiel Stanisław (AZS), 8. Węgrzynkiewicz (Ogn. Bielsko).

Narciarze kadry skakali poza konkurs.

MOSKWA. Tytułowiec ZSRR osiągnął ostatecznie szereg dobrych wyników na lodowiskach Leningradu. 1 Tulu. 500 m Slargiejew, Moskwa 44,3; 1500 m Golowczenko 2:22,1; 3.000 m Titow 5:22,2; 10.000 m Golowczenko 18:00,2. Kobiety: 500 m Isakowa — 50,1; 1.000 m Isakowa 1:45,2.

KATOWICE, 14. 1. (Tel. wł.). Przygotowywana od dłuższego czasu rewia na lodzie z udziałem zawodników Stali doczekała się wystawienia. W niedzielę blisko 12.000 widzów obserwowało wieczerz humoru i tańca na lodzie, tak bowiem organizatorzy nazwali swą tydzieńską imprezę.

Rewia Stali udoła się. 12 numerów, w których wzięło udział 30 tyżwiarzy stało na dobrym poziomie tak sportowym, jak i artystycznym. Tyżwiarze Stali trenowali do rewii 2 miesiące, włożyli wiele trudu i poświęcenia, ale impreza ich wypadła dobrze i była dużo lepsza, niż rewia zeszłoroczna.

Sportowcy Krakowa spieszą z pomocą dzieciom Korei

KRAKÓW, 14. 1. (Tel. wł.). Zgodnie ze złożonym zobowiązaniem o organizowaniu w styczniu imprez sportowych z przeznaczeniem dochodów na pomoc dzieciom koreańskim rozegrano na pływackim Młodzieżowym Domu Kultury w Krakowie zawody z udziałem członków kadry narodowej z Dobranowską, Szymańską i Cieżkim na czele.

W ramach tych zawodów młodzi pływacy Albert z Ognia i Kuźma z Gwardii stoczyli zaciekłą walkę na 100 m grzbiet, bijąc rekordy życiowe: Albert (zwycięzca) 1:19,8, Kuźma 1:21,6.

W olbrzymiej hali Zakładów Przemysłu Azotowego w Mościcach rozegrano na dochód pomocy dzieciom koreańskim turniej piłki ręcznej, w którym brały udział zespoły Ognia Tarnowii, Kolarza z Tarnowa i gospodarzy (Unia Mościce).

Zawody zgromadziły ok. 4.000 widzów, głównie robotników z ZPA.

Znajdź najlepszy artykuł w gazetce ścienniej Nowy konkurs „Przeglądu”

Z 1.400 gazeteczek ściennych, poświęconych sportowi radzieckiemu w Młodzieżowym Domu Kultury w Warszawie ogłosiłmy wyróżnione drogą wojewódzkich konkursów 52 gazetki.

W dniu otwarcia wystawy sekretarz GKKF Skrzypek, powiedział, że jest ona wyrazem braterskich, serdecznych uczuć polskich sportowców dla sportowców radzieckich.

24 bm., w dniu zamknięcia wystawy, odbędzie się konkurs, który wyłoni najlepszą gazetkę w kraju.

Ze swojej strony „Przegląd Sportowy”, ażeby jak najbardziej spopularyzować wystawę i ideę gazeteczek ściennych, ogłasza konkurs na najlepszy artykuł w gazetkach ściennych, wystawionych w Młodzieżowym Domu Kultury.

Warunki konkursu są proste: praca nie może być przedrukami, musi być oryginalnym artykułem, napisanym specjalnie dla gazetki. Czytelnicy „Przeglądu”, którzy za pomocą gazeteczek ściennych, mogą wziąć udział w konkursie. Wybrana drogą głosowania 3 najlepsze artykuły i w ten sposób nasze pismo nagradza:

autorów 3 najlepszych artykułów, czytelników, którzy w swej ocenie wybrali 3 artykuły w kolejności, jaką ustal ostatecznie obliczenie głosów.

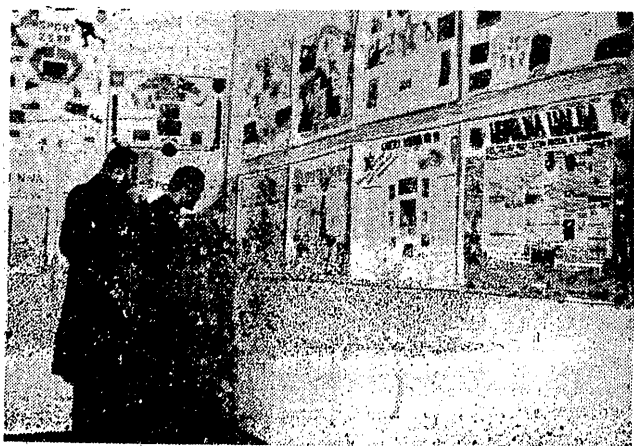
Konkurs nasz trwać będzie do

Dziś ostatni kupon konkursu-plebiscytu

W DZISIEJSZYM numerze zamieszczamy ostatni kupon konkursu-plebiscytu na dziesięciu najlepszych sportowców Polski w roku 1950!

Odpowiedzi przyjmujemy do dn. 18 stycznia (dla kuponów przesłanych listownie decyduje data stempla pocztowego).

Zwycięzcy konkursu-plebiscytu otrzymają wiele cennych nagród (I — X sprzęt sportowy, X — XX książki).



GWARDIA WARSZAWA 13

Kolczyński przegrał przez t.k.o. ale wskutek kontuzji łuku brwiowego

STAŁ CHORZÓW 7

Słaby mecz w Łodzi Stal Poznań - Ogniwo 14:6

GWARDIA (W-wa) — STAŁ (Chorzów) 13:7. Frąckowiak (G) pokonał Osińskiego, Szadkowski zwyciężył Reicherta, Tyczyński (G) wypunktował Sędzielowskiego, Komuda (G) został dyskwalifikowany w 2 r. za uderzenie poniżej pasa Bazarnika, Kempa (S) wygrał z Wesolowskim, Stefaniak (G) zwyciężył Ponantę, Wilczek (G) pokonał Kusza, Kolczyński przegrał ze Sznajderem (S) w 3 r. przez t. k. o. (kontuzja łuku brwiowego), Szymura (G) wypunktował Nowarę, Drapala (S) zremisował z Famulickim.

Walki w ringu prowadził Zawadowski, punktowali Bielewicz, Bogdanowicz i Dali.

Z wielkim zainteresowaniem świat sportowy stolicy oczekiwał na pierwszy mecz ligowy. Ciekawi byliśmy, jak drużyna zaprezentuje Gwardia, interesowaliśmy się postępiami bokserów śląskich. Zaczęło się niedobrze, już po pierwszej walce, kręcono głowami i słyszało się powiedzenie: „To przecież nie jest boks”. Istotnieuchy stoczyły walkę nie na pięści, ale „na łokcie”. A poziom tego spotkania był opłakany.

Później jednak nieco się poprawiło. Śląscy pokazali dwu zupełnie niezłych zawodników Reicherta i Sędzielowskiego i na ringu zaczęły się odbywać walki, które już przypominały boks. W sumie jednak mecz stał na bardzo przeciętnym poziomie. W połowie stycznia więc oś wymaga się od pięściarzy, niż to co zademonstrowali. Kilku zawodników walczyło bardzo prymitywnie i szablono.

Niektórzy nie poczynili żadnych postępów, jak chociażby Ponantę, który jest coraz gorszy. Nieco większych postępów spodziewaliśmy się po Kempie. Sznajder w walce z Kolczyńskim w czasie mistrzostw Polski był lepszy, niż teraz na ringu warszawskim. Natomiast Drapala, jak już sygnalizowaliśmy to po walce z Rademachem, czyni postępy i teraz można już go nazwać bokserem.

DORSY NABYTEK

W Gwardii dość dobrym nabytkiem jest niewątpliwie łódzianin Stefanak, który dobrze pracuje lewą, ale z prawą jest dużo gorzej.

Oglądaliśmy więc 20 bokserów. Który z nich najlepiej wypadł? Dla mnie najlepszym pięściarzem był czołowy Kolczyński, niewątpliwie najbardziej zaawansowany technik. Z gwardzistów na wyróżnienie zasługuje również Wilczek, który umiejętnie rozłożył siły i celnie trafił twardego Kusza.

Szkoda, że Bazarnik ważył tylko przez półtorę rundy. Jak się zdawało, znajduje się on w dobrej formie. Powracamy jeszcze do Gwardii. Nie jest tajemnicą, że drużyna nie ma rezerw. Kolczyński został kontuzjowany, Wilczek również ma przecięty łuk brwiowy. Czy brak tych zawodników nie wpłynie na najbliższe wyniki... Oba wiemy się, że Gwardia na czas nie potrafiła wychować wartościowych, młodych kadr.

WALKA „NA ŁOKCIE”

Mecz rozpoczął się od chaotycznej i najgorszej walki much Frąckowiak — Osiński. W pierwszej rundzie bijatka była tak nerwowa, bezładna i obfitym, że nie chcielibyśmy znaleźć się przy stołkach sędziowskich i punktować to spotkanie. Bodaj żaden z zawodników nie wyprowadził w czasie pierwszego starcia prawidłowego lewego prostego.

W następnych rundach również nie wiele boksowano się. Przyznana zwycięstwo Frąckowiakowi, ale nie wiadomo z co. Frąckowiak był bardzo stabiłki i z dwójką z niego wybraliśmy już Ślązka, który częściej trafił.

Szadkowski dość wysoko wygrał z Reichertem, polując jak zwykle na cios z prawej. Kilka takich „bomb” trafiło w szczękę Ślązaka, nie czyniąc na nim większego wrażenia. Reichert jest jeszcze nieco za sztywny i brak mu elastyczności.

Walka Tyczyńskiego z Sędzielowskim była ciekawa, gdyż została przeprowadzona w bardzo szybkim tempie. W 1. natujemy dobrą serię warszawianina, w drugiej Tyczyńskiemu udaje się trafić celnie prawym sierpem. Cios ten poraża jeszcze kilka razy, ale Ślązak okazuje się bardzo odporny. Pod sam koniec walki Sędzielowski zapędzony do rogu znalazł się jeszcze raz w niebezpiecznej sytuacji.

NOKAUT I DISKWALIFIKACJA

Bazarnik wygrał wyraźnie pierwszą rundę z Komudą, gdyż był od niego szybszy. W drugim starciu następuje błyskawiczne „krótkie deski”, po którym Bazarnik pada na deski i wije się z bólu. Zostaje on wyliczony. Później ogłoszono zwycięstwo Komudy.

przez k. o. (żaden z sędziów nie mógł stwierdzić, czy był cios poniżej pasa). Dopiero po proteście Stali i oględzinach lekarskich, zmieniono wynik i Komuda został zdyskwalifikowany.

Kempa w pierwszej rundzie skontrował Wesolowskiego i posłał go do „8” na deski. Już jednak w drugiej rundzie Wesolowski przechodzi do natarcia i dzięki celnym prawym wygrywa rundę. 3 r. jest bardzo zażarta i zawodnicy walczą ze zmiennym szczęściem. Zwycięstwo przyznano Kempie — chyba dzięki tej skutecznej kontre w 1 r. Na ogół walka była wyrównana (głosy sędziów 2:1).

Stefaniak bez większego trudu wypunktował Ponantę lewymi prostymi. Jak wspomnieliśmy Ponantę nie w tej walce nie pokazał i był bodaj najgorszym punktem śląskiej drużyny.

Pojedynek Wilczek — Kusz stał na dość dobrym poziomie. Kusz nacierał bardzo energicznie, ale był niecelny, nadto sygnalizował ciosy, które Wilczek dość łatwo blokował. Wilczek był dużo więcej dokładniejszy w akcjach. Zademonstrował on zupełnie dobrą kondycję fizyczną, rzadko obserwowaną u tego boksera. Pod koniec 2 r. Wilczek przypuścił energiczny atak i Ślązak znalazł się na kolanach. Gong przyszedł mu z pomocą.

Tabela I ligi bokserkiej

1-2. Gwardia, Gdańsk	1	2:0	14:6
Stal, Poznań	1	2:0	14:6
5. Gwardia, W-wa	1	2:0	13:7
4. Stal, Chorzów	1	0:2	7:13
6. Ogniwo, Łódź	1	0:2	6:14
Kolejarz, Gdańsk	1	0:2	6:14

Warszawa pożegnała drużynę radomską

Wobec tego, iż radomskie kluby bokserkie Stal i Radomsk przesyłały z okręgu warszawskiego do nowoutworzonego okręgu „WOZB” musiał zmienić terminarz rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu. Do klasy A awansowano Spółnię warszawską, która będzie startowała na miejscu Stali radomskiej. Terminarz rozgrywek dla klasy B rozłożono powtórnie.

Dobry poziom na meczu Włóknarz Łódź — Stal Wrocław 12:8

WROCLAW, 14.1. (Tel. wł.). Stal (Wrocław) — Włóknarz (Łódź) 8:12. Premiera ligowa wypadła we Wrocławiu b. dobrze. 10 tys. osób, które przybyły do Hali Ludowej na mecz łódzkiego Włóknarza ze Stalą Pafawagiem nie spodziewało się zapewne, że obie drużyny zaprezentują poziom godny pełni sezonu. Jeśli do tego dodamy, że niektóre walki porwały widzów, że spotkania były w większości przypadków wyrównane, i że na 10 walk aż 9 razy ogłoszono jedynymylny werdykt sędziów, to należy stwierdzić, że mecz był doskonałą propagandą sportu pięściarskiego.

Obie drużyny przystąpiły do mistrzostw zasilone nowymi zawodnikami; Stal: b. pięściarzami Związkowca — Zajtlem, Jarosem i Kosturkiewiczem. Włóknarz: bokserami b. Bowem — Anielkiem i Szalińskim oraz Trzesowskim. Debiutanci z wyjątkiem Jarosza zdali egzamin i na pewno przysporzą swym barwom wiele cennych punktów.

Zwycięstwo łódzian było zasłużone a wynik 12:8 odpowiadał układowi sił. Wyniki walk (na 1 m. zawodnicy Włóknarza): Anielak wygrał z Rutkowskim II, Szaliński przegrał z Faską, Matecki pokonał Zajtla. Olek przegrał z Kucharskim, Marcinkowski pokonał Sawickiego, Nogajski przegrał ze Szolcem, Trzesowski wygrał z Jarosem, Olejnik pokonał Kruplińskiego II, w półciężkiej łódzian nie mieli zawodnika, wobec czego Krupliński I wygrał w o. a. i Jaskółka pokonał Kosturkiewicza.

Walki w ringu prowadził Mostowski (P.). Punktowali Szot (W-wa), Dziura (Kat.) i Suszczyński (P.).

ŁYŻWIARZE STARTOWALI W ŁODZI

ŁÓDŹ, 14.1. (Tel. wł.). Mimo złych warunków atmosferycznych na łódzkiej śluzie w Zdroju, gdzie chłuba jedynie tylko cudem utrzymał się lód, gdyż termometry w Łodzi wskazywały w dniu zawodów 1 st. ciepła, rozegrane zostały zawody łyżwiarstwa z udziałem czołowych łyżwiarzy. Na 500 m. najlepszy czas uzyskał Przyborowski (Ogn) 48,3 przed Eglerem (Ogn) 49,1.

W 1 r. walki Kolczyński — Sznajder, Ślązak dobrze wyprowadził lewe, które często trafiło „Kolke”. Pod koniec starcia Sznajder inkasuje ciężki cios z prawej, który wyraźnie odczuł. Drugie starcie jest beneficem Kolczyńskiego.

Warszawianin trafia w górę i dolne partie i wydaje się, że Sznajder przez pewien czas był zamroczony. Rundę tę wygrywa Kolczyński 20:17. W 3 r. następuje dramat. Po spotkaniu głowami (jak się zdaje z winy Sznajdra), Kolczyński zaczyna spływać krew z czoła. Sędzia musi przerwać walkę, którą Kolczyński zdecydowanie prowadził na punkty.

NOWARA NA DESKACH

Szymura miał dobry dzień, choć jak sam twierdzi: „prawa mi nie cho-

dziła”. W 1 r. Szymura dobrze ustawia przeciwnika i trafia go lewym sierpem. Nowara pada na deski i wstaje zamroczony. Od tej chwili losy spotkania są właściwie przesądzone. Nowara jakby stracił zaufanie do swych sił i traci szybkość. Wszystkie rundy wygrywa Szymura.

Po raz drugi obserwowaliśmy pojedynek Famulicki — Drapala. I tym razem walka zakończyła się remisem. Famulicki (dużo niższy) starał się atakować żołądek, ale często szerokimi cepami dosięgał również szczęki obrzydła. Sytuację zmieniały się często, to jeden z drugich rywali przechodził do ataku. Drapale nie udało się jednak ani razu trafić silnie z prawej. Obaj bokserzy zakończyli walkę bardzo wyczerpani.

K. Gryzewski

Bokerskie derby Wybrzeża wysoko wygrywa Gwardia

GDANSK, 14.1. (tel. wł.). Gwardia (Gd.) — Kolejarz (Gd.) 14:6. (Gwardziści na 1 m). Klinkosz wygrywa z Dziubakiem w 2 r. przez t. k. o. Stefaniak zwycięża Kłajna. Kaczmarek uległ Soczewińskiemu. Antkiewicz zwycięża w o. z powodu niestawienia się przeciwnika. Pek II zmusił do poddania się Antkowiaka. Jastrzębski uległ w 1 r. przez k. o. Chy chle. Krawczyk wygrał z Zielińskim Grzegorzem. Iwański zwyciężył Rajskiego. Flisowski zmusił do poddania się w 2 r. Sereckiego. Wojnarowski przegrał z Borkiem.

W ringu sędziował mgr Kowalski (P). Punktowali Sikorski (Ł.), Krasucki (W-wa), i Kubik (Szcz.). Widzów 1,200 osób.

Trzeba stwierdzić, że w odróżnieniu od poprzednich derbów, które toczyły się w atmosferze waśni i da lekie były od szlachetnego, sportowego współzawodnictwa, niedzielne zawody służyć mogły jako wzór propagandowej imprezy toczzonej w klu-

macie prawdziwie sportowym. Zwyciężyła drużyna, która miała lepsze warunki rozwoju i była lepiej przygotowana.

OPINIA TRENERÓW

Zapytany przez nas po zawodach trener Gwardii Karnat stwierdził:

— Wprawdzie moi chłopcy mieli jeszcze pewne braki spowodowane dłuższą przerwą, to jednak kondycyjnie wypadli bez zarzutu. Jestem z nich zadowolony. Wynik uważam za sprawiedliwy. Największą niespodzianką sprawił mi Pek II, który był najbardziej bojowy. Nie „rozkręcili się” jeszcze Iwański i Flisowski. Mało precyzyjni i chaotyczni byli Krawczyk i Klinkosz. Sądę, że za 2 tygodnie do czasu następnych zawodów ligowych w Łodzi uda się te braki usunąć.

A oto wypowiedź kierownika sekcji i trenera Kolejarza, Pietrasa:

— Do tak ciężkiego meczu drużyna moja nie była zupełnie przygotowana. Mamy jeszcze trudności w uzyskaniu hali treningowej. Wobec przeniesienia się Mustala do Warszawy, wytworzyła się w drużynie luka. Jednym jasnym momentem jest fakt, że wprowadziliśmy do rozgrywek młodych zawodników, którzy nie zawsze stawiać mogą czoło rutyniarzom. Liczę się z tym, że w następnych meczach uda nam się wzmoć zespół.

PRZEBIEG WALK

A teraz parę słów o meczu: Wygrała drużyna kondycyjnie lepiej przygotowana i poza Jastrzębskim dość wyrównana.

Klinkosz w muszej już w 2 r. po serii silnych ciosów w korpus i szczękę osłabił do tego stopnia przeciwnika, że sędzia ringowy odestał Dziubaka do narożnika. Dużą niespodzianką było w kugucie zwycięstwo Stefaniaka nad Kłajnem. W 1 r. przez wagę ma „gedaniasta”, który nie wytrzymał jednak narzuconego przez siebie tempa. Walka prowadzona w żywym tempie z dystansu i na półdystans ma 2 starciu charakter wyrównany, a w ostatniej rundzie do głosu coraz częściej dochodzi Stefaniak, który wyprzedza przeciwnika w wyprowadzaniu ciosów.

Dalszą niespodzianką była postawa Kaczmarka w walce z Soczewińskim. Idący z odwrotnej pozycji Gwardzista w 1 r. „bombarduje” swego przeciwnika. Szereg ciosów dochodzi do celu i Kaczmarek kończy zwycięsko tę rundę. Już od początku 2 r. zmienia się obraz walki. Bardziej rutynowany zawodnik Kolejarza skracza dystans i paroma celnymi sierpami w żołądek i serce osłabia znacznie przeciwnika. Od tego momentu panuje w ringu Soczewiński, który wysoko wygrywa.

W lekkiej Antkiewicz wobec braku przeciwnika zdobył punkty w o. W lekku - półśredniej walka od pierwszego momentu prowadzona jest w morderczym tempie, którego nie wytrzymuje Antkowiak.

CHYCHŁA NOKAUTUJE

W półśredniej jeden klasyczny cios Chychły już po 30 sek. nokautuje Jastrzębskiego. Zażorta walka miała miej-

scie w lekku - średniej, w której Krawczyk miał wysoką przewagę nad Zielińskim. Gwardzista był jednak jednostronny i zamiast osłabiać przeciwnika ciosami w korpus, celował tylko w górne partie.

Mało interesujące było spotkanie Iwańskiego z Rajskim. Zawodnik Gwardii po dłuższej przerwie słabo jeszcze wyczuwa dystans i stracił refleks. Tylko w niektórych momentach przypominał na pięściarza, który niegdyś szybko zwał z nóg przeciwników. Mimo to kilka zrywów pozwoliło mu na uzyskanie zwycięstwa nad Rajskim.

Flisowski w półciężkiej miał za przeciwnika nowicjusza. Po serii prostych Serecki poddaje się w 2 r. Słaby poziom reprezentowali przedstawiciele w ciężkiej. Wojnarowski, mimo doskonałych warunków fizycznych, jest jeszcze mało ruchliwy i brak mu rutyny. Bork parę razy tylko wykorzystał momenty w zwarcu, co pozwoliło mu na uzyskanie nieznacznej zwycięstwa.

A. Skotnicki

J. Nieciecki

Niespodziewany sukces bokserów OWKS Lublin Stec zwycięża Klimeckiego

LUBLIN, 14.1. (Tel. wł.) OWKS — Gwardia (Wrocław) 18:8. Spotkanie pięściarzy Lublina i Wrocławia stało na dość dobrym poziomie, a poszczególne walki dostarczyły wiele emocji.

W muszej Łakomy (Gw) stoczył ambitną walkę z Kulterem. Wrocławianin śmiało atakował i wiele razy udało mu się niebezpiecznie trafić przeciwnika, który jednak w 3 rundzie zdobył zdecydowaną przewagę i zwyciężył jednogłośnie.

W kugucie Kasperczak (Gw) nie mógł w pełni zademonstrować swoich umiejętności, gdyż Zwierzechleński był przeciwnikiem bardzo słabym. W półciężkiej Kargol (Gw) uległ Matlochowi. Lublinianin walczył bardzo dobrze, dominując nad przeciwnikiem większym repertuarem ciosów i szybkością. W 3 rundzie bokser wrocławski załamał się i walczył bardzo wyczerpany. Była to jedna z lepszych walk dnia.

Narada sekretarzy zrzeszeń sportowych

13 bm. odbyła się w stolicy odprawa sekretarzy Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych. Tematem odprawy było omówienie planu pracy na I kwartał 1951 r.

Wytoczne pracy na najbliższy okres zreferował zastępca kierownika Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ, Rybiński. Omówiono również budżety poszczególnych zrzeszeń sportowych oraz sprawy szkoleniowe. Akcją szkolenia instruktorów wychowania fizycznego i działaczy sportowych, która rozpocznie się w bieżącym miesiącu obejmie ogółem w roku 1951 6,289 członków Związków Zrzeszeń Sportowych.

Stale konferencje CRZZ z udziałem przedstawicieli wszystkich zrzeszeń odbywać się będą dwa razy w miesiącu.

Zrywnie zaledwie kilka wybitnych zawodników, ale już weteranów, jak: Stasiak, Taborek czy też Niewadził. Ogniwo nie miało innego wyboru, jak tylko sięgnąć po młodzież i zorganizować w dziedzinie kondycyjnej. Okazało się, że obóz ten niewiele dał młodemu pięściarzom. Zabrakło im przede wszystkim rutyny, techniki i kondycji.

Przebieg meczu był następujący. Wojnowski (S) pokonał Potockiego (O). Obaj narzucili w 1 r. ostre tempo. Wojnowski dopiero w 2 r. po nastawieniu przez Majchrzyckiego zaczął dochodzić do głosu.

W kugucie Manelski pokonał w 2 r. przez t. k. o. Strzeleckiego. Młody pięściarz Ogniwa nie wiele miał do powiedzenia. Egzamin trwał krótko. W 2 r. sędzia ringowy, widząc wyraźną przewagę Manelskiego, przerwał spotkanie.

W półciężkiej Polankiewicz (S) wygrał z Organkiem (O). Łódzianin walczył odważnie, ale bez gardy i Polankiewicz zaczyna w 2 rundzie dochodzić do głosu. W 3 r. Organk poszedł na deski do „8”.

W lekkiej Turowicz (S) pokonał Kaczmarka (O). przez t. k. o. w 2 r.

W lekku - półśredniej Łukowski przegrał z Zajackowskim II. W 2 r. Zajackowski znalazł się dwa razy do „8” na deskach. Zdawało się, że stoi na straconej pozycji, lecz w ostatniej rundzie Zajackowski zaczął walczyć z nowymi siłami. Finisz Zajackowskiego był poryjający.

W półśredniej walka była mało ciekawa. Zawodnicy walczyli nieczysto.

W lekku - średniej Lech (S) pokonał przez t. k. o. Nowaka. Nowak zaledwie przed dwoma dniami zdjął gips z ręki.

W średniej Papierowski (S) przegrał w 1 r. przez k. o. z Neymanem. Neymanowi wyszedł celny cios i pięściarz Stali został wyliczony.

W półciężkiej Wiczeorek (S) wypunktował Gampe (O). Nie była to ciekawa walka. Łódzianin polował na cios, a Wiczeorek ustawicznie punktował.

W ciężkiej Majewski (S) oddał punkty Niewadziłowi (O) w o.

Sport Polski i Niemiec

na nowym etapie

JESZCZE dziś zdarzają się osoby, dla których rodzą się i krzepnąca przyjaźń sportowców polskich z niemieckimi jest czymś niezrozumiałym.

Zupełnie nie dziwnym zbiegiem okoliczności są to również osoby, które nie rozumieją zasadniczych przemian w konstytucji fizycznej i duchowej sportu polskiego, nie rozumieją oczywiście zmian, jakie zaszły w społeczeństwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jakie ciągle zachodzą, zbliżając je do wspólnego celu całej postępowej ludzkości — do socjalizmu.

Oczywiście ludzie nie rozumiejący zmian polityczno — społecznych, nie mogą dostrzec zmian na odcinku kultury fizycznej, ponieważ jest ona całkowicie zjednoczona z ogólnym nurtem życia. I właśnie na bazie podobnych ustrojów, wspólnych ideałów, wyrasta zrozumienie nie tylko wspólnej przeszłości — niemieckiej, ale również przyjaźń, ujawniająca się coraz wyraźniej.

Sport miał swoją złą kartę w historii narodów polskiego i niemieckiego. Ale właśnie miał złą kartę dlatego, że i polityka obu krajów była zła, oparta na rządach obszarników i kapitalistów. Owa „przyjaźń” polityczna montowana coraz intensywniej w Berchtesgaden, jak i owa „przyjaźń” sportowa narzucana coraz intensywniej przez Tschamer und Osten, były sprzeczne zarówno z interesami obu narodów, jak i ich podświadomym dążeniem. Imprezy elitarnych wyczynowców Polski i Niemiec przedwzrostu były sztucznym tworem, służącym — z jednej strony polskim posłusznym wykonawcom wielkiego kapitału zachodnioeuropejskiego — z drugiej — świadomości swych celów hitlerowskich.

W Polsce przedwzrostu sport był efektywną zabawą nielicznej gru-

py osób. W Niemczech — militarnym narzędziem budowania zdrowych, bezwzględnych, silnych, sprawnie działających maszyn do zabijania.

Nie wystarczy zatem rozumieć zło i nonsens „sportowego pikniku” polsko — niemieckiego, który był bardziej podobny do polowań w Białowieży z Goeringiem, niż do szlachetnej walki na boisku. Trzeba zrozumieć, że my jesteśmy inni i że Niemcy, wychowywane przez Prezydenta Pieckę, że młodzież FDJ — to inne Niemcy.

Nasz sport i ich sport znów są do siebie podobne i znów mają ze sobą kontakt. Ale podobne są innymi cechami. Ale kontakt mają innego rodzaju.

Sport Polski Ludowej i sport NRD mają dziś generalny cel: wychowywać nowe radosne pokolenie, budować przyjaźń dwu narodów, przyjaźń tak oczywistą, jak ongiś oczywista, była wielowiekowa nieniechęć.

Sportowcy Polski i NRD otwierają nowy etap historii. A ta historia ma już swoje konkrety — wielokrotny pobyt Niemców w Polsce, wyjazdy Polaków do Niemiec, wspólna nauka sportu, walka na boisku, pomoc w treningu, dyskusje w świetlicach. Wspólne zrozumienie różnicy, która dzieli nas od września 1939 roku, różnicy tym żywszej, tym plastyczniejszej, że dalej na zachodzie widać wyraźnie przykład tego co było.

Sportowcy polscy i sportowcy NRD patrzą na militaryzację sportu Trizonii i tym silniej zwracają swe szeregi, wierząc, że przyjaźń ich przyczyni się również do utrwalenia pokoju świata, do zakończenia tragedii narodu niemieckiego, rozdartego na dwie części. Budowa nowej rzeczywistości sportowej Polski i NRD jest czymś konkretnym, ale zrozumieć może ją tylko człowiek świadomy naszej nowej drogi. (et)

Węgierska piłka szuka swej świetności

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”).

Budapest, w styczniu
Węgierska reprezentacja piłkarska stoczyła w ub. r. 6 spotkań międzypaństwowych z tego 3 zagranicą. Wyniki były następujące: Węgry — CSR 5:0, Węgry — Albania 12:0, Węgry — Austria — 4:3, Węgry — Polska 5:2, Węgry — Bułgaria 1:1 oraz Węgry — Austria 3:5.
Jak widać z powyższych wyników bilans węgierskiej jedenastki jest zdecydowanie dodatni, a jednak... jednak bilans ten w 1949 r. był bardziej korzystny. Pytanie czemu przypisać spadek formy węgierskiej jedenastki w 1950 r. — głęboko nurtuje wśród fachowych sfer węgierskiego sportu.

BURZLIWY SPADEK

Przyczyn tego stanu rzeczy należy doszukiwać się przede wszystkim w pozostałościach sportu burzliwego, którym wypowiadano wielką bitwę.
Jednym z powodów słabszej formy reprezentacyjnej jedenastki było również wycofanie się ze względu na przewlekłą kontuzję lub zastożenie takich zawodników jak: Rudas, Lorant, Szusza, czy też Deak. Takiej straty węgierski futbol nie był w stanie, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, szybko powetować. Rudas ze swą niesłychaną szybkością, błyskawiczną decyzją oraz nienaganną techniką był filarem węgierskiej obrony. Deak — bojowocia, re-

fleks i umiejętnością stwarzania groźnych sytuacji podbramkowych wydawał się być „murawym” rechem na długie lata.
Jednak Rudas po złym złotieniu złamanej nogi wycofał się z czynnego życia sportowego. Deak natomiast wyraźnie zaszaleł się.

UZDRAWIANIE SPORTU

Ostatnio w piłkarstwie węgierskim na polu właściwego wychowania zawodników nastąpił przełom. Nawet największego formatu zawodnik nie otrzymuje premii od strzelonych bramek czy też zwycięstw, nie mówiąc o pensji miesięcznej. Kluby piłkarskie zapewniają swym graczom jak najlepsze warunki treningowe, ale w ich budżecie już nie figurują horrendalne sumy przeznaczone na zakup klasowych zawodników, czy też pensji miesięcznych dla renomowanych asów. Opiekę piłkarzy zapewnia im państwo wraz ze zw. zawodowymi i zresztaniami. Dzięki temu przełomowi oczyszczona się atmosfera w piłkarstwie węgierskim.

PROWINCJA REZERWUJA TALENTÓW

Węgierska kadra narodowa w ub. r. bywała spotkań sumiennie i planowo wg z. przygotowywana do międzypaństwowych opracowanego systemu. Przeprowadzone w myśl wskazań Węgierskiej

Partii Pracujących treningowa spotkania reprezentacji na prowincji, które miały na celu zniesienie różnicy poziomów między sportem stołecznym a prowincjonalnym, przyniosły wiele korzyści, gdyż ujawniły talenty nieprzeciętnego formatu.

Jeśli chodzi o sportowy tryb życia i tu również nastąpiło prawdziwe odrodzenie. Skończył się lekki tryb życia, cechujący asów piłkarstwa. Obecnie każdy reprezentant wie, że, aby utrzymać się w czołowie, musi gorliwie i systematycznie pracować nad sobą. Jedenastka węgierska przed sławą się dzisiaj o wiele korzystniej niż przed laty, tak pod względem bojowości jak i kondycji. Reprezentanci Węgier zrozumieć, że dzisiaj nie wystarczy mieć tylko doskonałą technikę i umiejętności taktyczne, gdy, aby zwyciężyć należy również posiadać takie zalety jak ambicja, twardość i bojowość.

BRAK „RASOWYCH” NAPIASTNIKÓW

Do wad jedenastki należy zaliczyć przede wszystkim impotencję strzelawą, brak szybkości i wadliwe główkowanie. Może to słowa śmiesznie brzmią dla polskiego czytelnika, ale tak jest w istocie.

Na Węgrzech jest tylko jeden gracz umiający idealnie główkować — Kocsis oraz jeden niezawodny strzelec — Puskas, poza tym Węgrzy odczuwają brak napastników obunóżnych, tzn. strzelających z obu nóg.

Węgierskie sfery piłkarskie zdają sobie sprawę z powyższych niedociągnień i dlatego też obecnie narybek skłony jest jak najbardziej wszechstronnie.

BŁĘDY TRENERÓW

Osobną pozycję należy poświęcić wychowaniu nowej kadry trenerskiej. Dotychczasowi trenerzy popełniali wiele błędów, które dadzą się streścić w kilku punktach:

- 1) szkolenie według szablonu bez zwracania uwagi na indywidualność, talent i inteligencję poszczególnego gracza;
 - 2) stosowanie zasady „nowej mioty” tzn. nowo pozyskany trener starał się odwrócić Amerykę i krytykował w czambuł wszystko to czego uczył jego poprzednik;
 - 3) zajmowanie się prawie wyłącznie pierwszą drużyną, zostawiając młodzież samą sobie.
- Reasumując, węgierscy fachowcy mają słuszną rację twierdząc, że piłka nożna pod względem racjonalnego szkolenia technicznego i taktycznego znajduje się jeszcze w pieluszkach.
Węgierski Związek Piłki Nożnej zdając sobie sprawę z tych niedomagań nakazał Węgierskim Trenerom opracowanie węgierskiej szkoły piłkarskiej opartej na doświadczeniach rodzimych.

W. Wieronij

Budowlani (Mysł.) — Kolejarz (Poznań) 13:7

Wytyk zaprezentował się najlepiej

KATOWICE, 14.1. (tel. wł.). Budowlani Mysłowice — Kolejarz Poznań 13:7. Wyniki (na I m. zawodnicy Budowlanych): Szwajce pokonał Przybysza, Zadora wygrał z Lebnym, Huf pokonał Janoszcza, Brzeziński wygrał z Nowockim, Koch zremisował ze Swiderskim, Stępek przegrał przez t. k. o. w 3 r. z Wytykiem, Malejewski wygrał na skutek poddania się w 2 r. Kupeczyka, Kozioł przegrał

z Gładysialem, Sobota przegrał wskutek kontuzji z Talarczykiem, Kuźma zdobył punkty w. o.
Sędziowali: w ringu Nowakowski, na punkty Kasprzyk, Landau, Denys. Widzów 2.000.

Budowlani odnieśli zasłużone zwycięstwo, gdyż byli zespołem lepiej przygotowanym. Zawodnicy dobrze wytrzymali spotkania kondycyjnie. Poza tym Budowlani — mając za so-

bą własną widowność — walczyli niezwykle ambitnie i w kilku wypadkach o wyniku walk zadecydowała bojowość.

Najlepszym zawodnikiem spotkania był bezspornie Kolejarz Wytyk. Stabiej niż przypuszczano wypadł Brzeziński. Zdolny ten pięściarz walczył nonszalancko i w sposób dość wyraźny lekceważył przeciwnika — Nowockiego.

Do lepszych zawodników spotkania należał Maciejewski. Pięściarz ten dobrze kontrolował i pokazał jak należy wykorzystywać sytuację. Po każdej udanej akcji parł do przodu. Bombardowania tego nie wytrzymał Kupeczyk, którego sekundant poddał po odpochnięciu do „7” na deskach.

Prawdziwa rozpacz — to był pojedynek w średniej. Kozioł okazał się zawodnikiem bardzo prymitywnym, a jego przeciwnik Gładysia też nie zachwylił. Walka tych pięściarzy przypominała bijatykę i sędziowie stosunkiem głosów 2:1 przyznali zwycięstwo poznajczykowi, mającemu nieco większą znajomość sztuki boksu.

W półciężkiej walczyli młodzi zawodnicy. Obaj ruszyli z miejsca do ataku i zaczęli się solidnie okładać. Walka ta prowadzona była w tak szybkim tempie, że odnosiło się wrażenie, że walczą koguty. Obaj pięściarze są jeszcze zawodnikami bardzo prymitywnymi.

Ogólnie poziom spotkania był słaby. Pięściarze, chociaż dobrze przygotowani kondycyjnie, nie wykazali się pełnymi umiejętnościami technicznymi i należy się liczyć, że oba zespoły nie odegrają poważnej roli w rozgrywkach. (B)

W imieniu 800.000 sportowców NRD członek sekretariatu Niemieckiego Komitetu Sportowego, Roland Weising, wita polskich hokeistów na przyjęciu w dniu ich przybycia do Berlina

Foto Tobby — Berlin

Trzy rekordy pływackie padły we Wrocławiu

WROCLAW, 14.1. (tel. wł.). Stal Paławy wygrała zawody pływackie z bytomskim Ogniem 80:74. W czasie tych zawodów Gryszczykówna ustanowiła rekord Polski na 100 m grzb. osiągając 1:27,4. Następne dwa rekordy Polski klubowe ustanowiły sztafety Stali w konkurencjach mężczyzn na dystansach: 5x50 m dow. i 10x50 m dow. — 2:24,2 i 4:58,5. Oprócz rekordów Polski pływacy obu klubów ustanowili również szereg rekordów okręgowych.

WYNIKI

Mężczyźni:
100 m dow. 1. Lewicki, Stal 1:05,4 (rek. okręgu); 2. Jakubowski, Stal 1:04,5.
100 m grzb. 1. Jaskiewicz, Stal 1:17,5 (rek. okręgu); 2. Kosowicz, Ogn. 1:25,3.
200 m klas. 1. Petruszewicz, Stal 2:55,4 (rek. okręgu); 2. Polomski, Stal 2:59,7.

Ostatnie wyniki z CSR

W rozgrywkach ligi hokejowej ATK zremisowała z Kralova Pole 5:5, a Budziejowice zwyciężyły Prostějow 5:1. W tabeli prowadzi Kralova Pole przed Budziejowicami i Vítkovicami.

W lidze koszykowskiej mekskiej padły w sobotę i niedzielę następujące wyniki: Dynamo Slavia — Sokół Brno 31:55; Koszyce — Ziskow 34:40; Kovo Petrzalka — NV Bratislava 34:61; Sparta — Zidenice 54:24; ATK — Kolin 48:37; Sparta — Sokół Brno 40:43; Slavia — Zidenice 40:49; VS Bratislava — Zelenizary Praga 43:22.

W tabeli prowadzi Sokół Brno. W lidze kobiecej pierwsze miejsce zajmuje zespół S. Zabobreski.

Mistrzostwo CSR w jeździe figurowej na łyżwach zdobyła Lerchova przed Černą i Nachocką (wszystkie z Sokola Praga).

W konkurencji męskiej tytuł mistrzowski zdobył Fikar przed Dlinem i Capem. W jeździe parami pierwsze miejsce zajęli małż. Baloun.

CWKS — Kolejarz (Bydg.) 14:6

Gościński znokautował Chylę

BYDGOSZCZ, 14.1. (tel. wł.). CWKS — Kolejarz 14:6. Spotkanie o mistrzostwo II ligi (pierwszy CWKS): Sylwester uległ Niedzwieckiemu, Kargiel zdobył pkt. w. o., Kułowicz uległ Nowakowi, Kwiecieł poddał się Kotońskiemu, Nitzler wypunktował Lawrence'a, Debisz pokonał Buczkowskiego, Kwaśniewski wygrał z Bigońskim, Paliński zwyciężył przez t. k. o. Dreżewskiego, Grzelak zdobył pkt. w. o., Gościński znokautował Chylę w 2 starciu.

W ringu walki prowadził Sieroszewski (Ł), punktowali Blukis (Gd), Wróć i Urbaniak (Pozn.). Widzów 3 tys.

Bydgoszczanie spragnieni spotkań bokserkich wypełnili salę wojskową po brzegi i tak się rozentuzjarmowali, że po rozpoczęciu walki kogutów zaczęli łodzić się na ring. Walki przerwano, publiczność uspokojono, przerwa trwała jednak dłużej, niż minutę i CWKS zdobył punkty w. o. W ringu natomiast Czajkowski w walce towarzyskiej pokonał Kargiela.

Wojskowi wystawili pełną dziesiątkę. Kolejarzom zabrakło półciężkiego. Zawodnicy obu drużyn wykazali braki w kondycji, z techniką i taktyką też nie było dobrze. Najbardziej zaciętą walkę stoczyli Debisz z Buczkowskim.

W muszej Sylwester był wolniejszy od Niedzwieckiego i przegrał zasłużenie. Kargiel w kogucie miał przewagę w 1 starciu, w pozostałych wyraźnie górował Czajkowski. Kułowicz nie umiał sobie poradzić z szybkim i zwrotnym Nowakiem, który wykorzystał każdy błąd przeciwnika, zdobywając przewagę. Kwiecieł zaczął dobrze z Kotońskim. Wygrał 1 r., w następnych rundach Kolejarz przeważał zdecydowanie, tak że sekundant poddał swego zawodnika. Nitzler przeważał przez

wszystkie trzy starcia nad Lawrence'em, który otrzymał 2 napomnienia.

Debis przegrał 1 rundę z Buczkowskim, w następnych jednak zdobył potrzebne do zwycięstwa przewagę, Kwaśniewski w lekko-średniej był przez wszystkie rundy stroną atakujującą w spotkaniu z Bigońskim, wygrywając jednogłośnie. Paliński w średniej miał zdecydowaną przewagę nad Dreżewskim, którego w 2 r. sędzia odesłał do narożnika.

W ciężkiej spotkaniu Gościńskiego z Chylą w 1 r. zakończyło się remisowo, w 2 r. Chyla poszedł do „0” na deski, wstał, lecz sędzia ringowy wyliczył go. (Wie).

II LIGA BOKSERSKA

1) CWKS, W-wa	1	2:0	14:6
2) Budowlani, Mysł.	1	2:0	15:7
3) OWKS, Lublin	1	2:0	12:8
4) Wiśniewski, Łódź	1	2:0	12:8
5) Gwardia, Wr.	1	0:2	0:12
6) Stal, Wr.	1	0:2	0:12
7) Kolejarz, Pozn.	1	0:2	7:15
8) Kolejarz, Bdg.	1	0:2	6:14



Kempa (z lewej) stoczył z Wesołowskim emocjonującą walkę posytając gwardzistę w pierwszej rundzie na deski.

Wilczek (po prawej) wypadł b. dobrze w walce z Kułowiczem, którego pokonał zdecydowanie dzięki celny ciosom. Foto E. Frankowiak — API

„Wiedzą sasiadzi jak kto siedzi”

Kilku piłkarzy ŁKS Włocławka obchodzi w roku bieżącym jubileusz dwóchsetnego meczu w barwach klubu. Takie uroczystości odbywają się co roku na wieściu boiskach piłkarskich Polski i wydawałoby się, że nie jest to temat do artykułu. A jednak...

„Wiedzą sasiadzi, jak kto siedzi” to przysłowie, które doskonale pasuje do piłkarzy naszej ekstraklasy. Piłkarze Włocławka orientują się doskonale w warunkach, jakie stworzone innym ligowcom, i odwrotnie, ci inni wiedzą dobrze, co dzieje się we Włocławku.

Dawniej, żeby „kupić” zawodnika, żeby zwióz go finansowo z klubem, za jubileusz dwóchsetnego meczu ofiarowywano najcenniejszy złoty sygnet.

Obecnie jednak, postawiono tę sprawę na słusznej płaszczyźnie, że nie chodzi tu o odpowiednią ilość gramów złota, lecz o pamięć, mniej może kosztowną, ale na to bardziej sportową. I tu właśnie wybuchły kontrowersje, związane z przysłowiem: „Wiedzą sasiadzi, jak kto siedzi”.

— My mamy dostać jakieś tam dyplomy, a przecież w innych klubach dają rzeczy realne — oburzyli się zainteresowani — wiemy dobrze, że jedna z drużyn, która utrzymała się w lidze, otrzymała w prezencie zegarek, a my...

„U nich jest tak, a u nas inaczej. My chcemy takich samych warunków, jakie mają inni” — to powiedzenie wyczynowców słyszy się często nie tylko w szatni ŁKS Włocławka.

Powiedzmy sobie szczerze, że nasi piłkarze wyczynowcy są w tej kwestii zepsuci. Ciężko na nich w dużym stopniu balast sportu przed wojennego, ówczesne metody kupowania zawodników drogą nieustannych ustępstw, zapomóg, zaliczek, prezentów, nadmiernych diet.

Wielu jeszcze naszych ligowców pamięta te czasy i uważa za „normalny obowiązek” spełnianie przez kluby wszystkich zachcianek graczy w zamian za ich walkę o punkty.

I właśnie to szczególne skłonność trawienie się na walce o punkty, w zasługach strzelania bramki, czy obronienia bramki było charakterystyczne dla dawnej moralności piłkarzy. Niestety, jak to już pisaaliśmy, te obciążenia nie zostały całkowicie usunięte.

Oczywiście, że uzyskanie bramki, obrona bramki, zdobycie punktu dla mego klubu jest w dużym stopniu sprawdzianem solidnej zaprawy, długofalowej pracy robotycznej na treningu, ale nam chodzi o świadomość, że istotną zasługą godną nagrody jest właśnie praca nad sobą, jest przygotowanie swojego ciała i ducha do decydującej walki, do finałowej rozgrywki, do meczu, który przynosi pełny triumf.

I tu tkwi nieporozumienie, które powinno być jak najszybciej rozwiązane. A rozwiązaniem to przyjdzie wtedy, jeśli władze sportowe opracują i wprowadzą w życie program jednolitej formy pomocy dla wyczynowców sportu piłkarskiego.

O ustaleniu jednolitej formy pomocy dla wyczynowców piłkarskich mówi się od miesięcy. Trzeba urościć wyjść z kręgu narad i konferencji, sprawę załatwić definitywnie, opublikować i wprowadzić w życie.

Należy jednak przy tym pamiętać, że formy pomocy muszą być identyczne nie tylko w poszczególnych zresztanach sportowych związków zawodowych, lecz i we wszystkich pionach naszego sportu. Tylko wtedy skończą się kłasy, intrzygi, groźby, narzeczania.

Już za dwa miesiące rozpocznie się sezon piłkarski. Już teraz trwa w klubach zaprawa zimowa. Czas, by regulamin pomocy dla wyczynowców sportu piłkarskiego zaczął obowiązywać w najbliższych tygodniach. (gw)

Hokeiści CSR zwyciężają w Finlandii

PRAGA. Reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegrała w Finlandii w mieście Turku międzypaństwowe spotkanie z Finlandią, zwyciężając 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Drużyna CSR rozegra jeszcze w Finlandii kilka dalszych spotkań.

Kupon konkursowy na artykuł w gazetkach ściennych

(nazwa gazетки)

(tytuł artykułu)

(nazwa gazетки)

(tytuł artykułu)

(nazwa gazетки)

(tytuł artykułu)

(nazwa gazетки)

(tytuł artykułu)

Imię i nazwisko głoszącego

Dokładny adres

Wyciąć, wypełnić i przesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego”, Warszawa, Nowogrodzka 40, skrytka pocztowa Nr 181.

Obrady Stołecznego Komitetu Faworycy zwyciężają (oprócz Włókniarza Łódź)

Wzrost w pracy kulturalno - świetlicowej i nadaradach wytwórczych. Masowy, pacyfikacyjny entuzjazm udziału sportowców stolicy w manifestacjach: 1 Maja, 22 Lipca i 3 Września, w których wzięło udział 21.000 osób (w 1949 r. — 10 tys.) — jest dowodem podniesienia się poziomu ideologicznego. W masowych imprezach sportowych wzięło udział 70.000 uczestników (w 1949 r. — 30 tys.).

W 1950 r. na terenie Warszawy odbyło się 3.000 imprez sportowych w porównaniu do 2.360 w 1949 r. i 1.682 — w 1948 r.

Przy obecnym wzroście ilości kół sportowych i ich członków, niedostateczna jest ilość kadry instruktorskiej, która, mimo, że w porównaniu z 1949 r. wzrosła o 10 procent, pokrywa zapotrzebowanie ledwie w 50 procentach.

UDZIAŁ W MANIFESTACJACH

Aktywny sportowy uzupełniany jest przez aktywność Zw. Zawod. i ZMP. Podniósł się poziom ideowo - polityczny w organizacjach sportowych, co ma swój

wyraz w pracy kulturalno - świetlicowej i nadaradach wytwórczych. Masowy, pacyfikacyjny entuzjazm udziału sportowców stolicy w manifestacjach: 1 Maja, 22 Lipca i 3 Września, w których wzięło udział 21.000 osób (w 1949 r. — 10 tys.) — jest dowodem podniesienia się poziomu ideologicznego. W masowych imprezach sportowych wzięło udział 70.000 uczestników (w 1949 r. — 30 tys.).

W 1950 r. na terenie Warszawy odbyło się 3.000 imprez sportowych w porównaniu do 2.360 w 1949 r. i 1.682 — w 1948 r.

PRZEKROCZONO PLAN

W wykonaniu I roku Planu 6-letniego w zakresie k. f. przekroczone zostały plany w 188 proc., uczestników w

Święcie K. F. — w 141 proc., w turniejach piłki ręcznej — w 150 proc. Nie wykonano planu przez Zrzeszenia Sportowców Zw. Zaw. w Biegach Narodowych w 47 proc., w Marszach Jesiennych w 40 proc., w trójbójku lekkoatletycznym w 80 proc.

Obok osiągnięć istnieją jednak w dalszym ciągu braki i niedociągnięcia. WRZZ nie nadzorowała branzowych Zw. Zaw. po linii kultury fizycznej i nie dawała im wytycznych w sprawie realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR. Aktywny związkowy delegowany do pracy w zrzeszeniach, nie wypełnił powierzonych mu zadań.

Koła Sportowe winny być zmobilizowane do uprawiania k. f. szerokie rzesze pracowników bez względu na wiek. W rzeczywistości 80 procent członków kół stanowi młodzież, a wśród niej udział młodzieży robotniczej nie przekracza 30 procent. Do zarządów kół słusznie powołano aktyw ZMP, związkowy i partyjny, jednak w praktyce okazało się, że ci ludzie pełniący przeważnie inne odpowiedzialne funkcje nie byli w stanie kierować jednocześnie pracą koła sportowego, wskutek czego koła pracowały nieplanowo, a Rady Okręgowe za mało kontrolowały ich pracę.

NIE KONTROLOWANO...

Brak kontroli ze strony Rad Okr. nad pracą przeszkolonych organizatorów jest również przyczyną małej aktywności kół przy zakładach pracy. Np. od 1949 r., tj. od chwili założenia koła sportowego ZS Włóknarz przy WZPO, nikt z Rady Zrzeszenia nie odwiedził dotychczas tego koła, podobnie, jak nikt z Rady ZS Stal nie był od chwili jego założenia w kole sportowym przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na Okęcu.

Typowanie kandydatów na kursy i obozy odbywało się mechanicznie. Kluby i koła nie starały się zdobywać sprzętu własnymi siłami. Nieracjonalnie i nieplanowo są wykorzystywane obiekty sportowe. Np. w sali gimnastycznej Budowlanych w Wolskiej w wielu okresach ćwiczy 5 — 6 osób, w innych zaś — nikt. Sala gimnastyczna w Domu Akademickim na pl. Narutowicza nie była do 1 stycznia w ogóle wykorzystana.

BRAK OPIEKI NAD SKS

Powoznym niedociągnięciem na odcinku szkolnym było zbyt małe zainteresowanie i opieka nad SKS ze strony kierownictwa szkoły i rady pedagogicznej. Brak jest wykwalifikowanych nauczycieli wf. w szkołach średnich i podstawowych. Kluby sportowe niedostatecznie opiekują się SKS. Instruktorzy i trenerzy b. często mają po dwie posady i nie wykonują należycie swych obowiązków. Oddziaływanie ich na ćwiczących pod względem ideowo - wychowawczym jest jeszcze bardzo małe. Powodem tego jest przede wszystkim brak szkolenia ze strony KKF.

KKF nie koordynował i nie nadzorował w należyтым stopniu zrzeszeń sportowych, nie przeprowadzał ścisłej kontroli kół sportowych, nie mobilizował aktywności sportowców do bezinteresownej społecznej pracy w związkach sportowych. KKF nie przejawiał dostatecznej inicjatywy w organizowaniu propagandy sportu masowego, powiązanie z życiem dzisiejszej nowej robotniczej Warszawy. KKF nie skontrolował rozdziału sprzętu i celowości jego wykorzystania.

Z. WEISS

Niespodzianki na stole W tabeli prawie bez zmian

KATOWICE, 14.1. (Tel. wł.). Unia Ruch — Budowlani Warszawa 5:5. Typowany na mistrza Polski zespół Budowlanych stracił nie spodziewanie w Hajdukach 1 pkt. O przegranej Budowlanych zdecydowało zwycięstwo piłkarzy Surszycy nad Gayerem 7:1. Wyniki: Otręba — Pęczkowski 2:0, Otręba — Gayer 2:1, Otręba — Gaj 2:1, Krauze — Pęczkowski 2:1, Krauze — Gayer 1:2, Surszyk — Gayer 2:1, Surszyk — Gaj 0:2, Surszyk — Pęczkowski 0:2.

GAJ PRZEGRYWA Z ROBOKIEM

SIEMIENOWICE, 14.1. (Tel. wł.). Stal Siemienowice — Budowlani Warszawa 4:6. Wyniki: gra podwójna — Kawczyk, Robok — Gaj, Pęczkowski 2:0; Woźnica — Gayer 1:2; Robok — Gaj 2:1, Kawczyk — Pęczkowski 2:1; Woźnica — Gaj 0:2, Kawczyk — Gayer 1:2, Robok — Pęczkowski 1:2, Kawczyk — Gaj 1:2, Pęczkowski — Woźnica 2:0, Robok — Gayer 1:2.

OGNIWO Z TRUDEM WYGRYWA

KRAKÓW, 14.1. (Tel. wł.). Ogniwo — Stal Poznań 6:4. Ogniwo bez Ziemby, którego

Brak sniegu utrudnia treningi

KATOWICE, 14.1. (Tel. wł.). Przygotowania zrzeszeń sportowych do mistrzostw, które mają główne bazy narciarskie na Śląsku uległy na martwym punkcie. W Beskidach nie ma śniegu. Tylko na Baraniej Górze znajduje się niewielka pokrywa śnieżna, na której mogą trenować ewentualnie biegacze. O zjazdach, slalomie czy też skokach nie ma na razie mowy.

Faworycy zwyciężają (oprócz Włókniarza Łódź)

w I lidze koszykówki

ŁÓDŹ, 14.1. (Tel. wł.). Derby lokalne Łódź ściągnęły na salę tyle zwolenników, że wielu z nich odeszło od kosza z kwitkiem. Zwycięstwo odniósł zesłańczy mistrz Polski Spójnia, która po żywej grze ustaliła końcowy wynik z Włóknierzem 42:28 (20:12).

W zespole pokonanych, u których zawiodła szybkość, zabrakło najlepszego zawodnika Żylińskiego, co jeszcze bardziej ułatwiło zadanie koszykarzom Spójni.

Spójnia nie zagrała wprawdzie jednego z najlepszych swych meczów, niemniej jednak wniosła do gry takie walory, jak szybkość i zdecydowanie. Ponadto wykorzystując każdy błąd przeciwnika najprostszą drogą zmierzała do celu.

Punkty dla Spójni uzyskali: Michalak — 12, Pawlak — 11, Dowgird — 9, Szor — 4, Skrocki, Płachociński i Kosiński po 2. Dla pokonanych: Kaczmarek — 10, Maciejewski — 9, Sobociński — 4, Wojciechowski — 3, Wiśniewski — 2.

Spotkanie sędziowali Piotrowski i Seifert (Kraków).

GWARDIA LEPSZA OD OGNIWA KRAKÓW, 14.1. (Tel. wł.). Gwardia — Ogniwo 48:41 (24:20). Pierw-

sze kosze Ogniwa nie przyniosły mu szczęścia. Gwardia odpowiedziała natchnieniem, zremisowała celnymi trafieniami i uzyskała przewagę zachowała do końca meczu, rzadko pozwalając przeciwnikowi na doświadczenie głosu. Mecz stał na dobrym poziomie i rozegrany został w żywym tempie.

Zdobywcami punktów dla Gwardii byli: Dąbrowski 15, Wójcik 12, Kowalczyk 8, Arlet 5, Mikułowski i Pyjos po 4. Dla Ogniwa: Łudzik 14, Pacula 13, Ciesielski II i Bętkowski po 4, Ciesielski I — 3, Krupa 2, Korpala 1.

Sędziowali Czmocho i Ujma z Warszawy.

SPÓJNIA, GDAŃSK Z TRUDEM ZWYCIĘŻA AZS W-WA

WARSZAWA, 14.1. Spójnia Gdańsk — AZS W-wa 42:38 (17:12).

Spójnia: Markowski 1 — 14, Wężyk — 13, Markowski II — 7, Wojtowicz — 5, Ap-penheimer — 3.

AZS: Niciński — 23, Popławski M. — 7, Narowski — 5, Christians — 3.

Sędziowali: Przygoński i Ejme — obaj z Łodzi.

W spotkaniu tym mimo braku chorego Bartosiwicza AZS warszawski pokazał, że jest drużyną, z którą będą musiały jeszcze liczyć się najsilniejsze zespoły ligowe.

W zespole stołecznym na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim Niciński, który miał bardzo dobry mecz, i którego strzały, nieraz z najtrudniejszych pozycji bardzo często znajdowały drogę do kosza przeciwników. Poza nim wyróżnił się ofiar-nością Christians.

Gra stała na niezłym poziomie. Akcje obu drużyn cechowało dobre zgranie i zrozumienie z partnerami. Szybkie tempo, dobre techniczne zagrania i niestępy słabe w obu zespołach strzały dopełniały obrazu spotkania.

Gdańszczanie szczególnie celowali... w niecelności. Strzały czy to Lelonkiewicza, czy też braci Markowskich zbyt rzadko trafiały do kosza. Dopiero po przerwie Markowski I odzyskał swą dyspozycję strzałow i dalekimi strzałami zdobywał punkty.

Gdańszczanie rozegrali to spotkanie dobrze taktycznie zakryli bowiem najgroźniejszych strzelców AZS, tak, że tamci zupełnie nie mogli popisać się swymi umiejętnościami. Dopiero, gdy z boiska zszedł na parę minut Lelonkiewicz, jego „podopieczny” — Niciński, rozpoczął serię swych wypadów i pięknych strzelów. Między Narowski pozostał do końca spotkania pod czujną opieką Wojtowicza, natomiast Ap-penheimer, który także zupełnie skutecznie potrafił go zakryć.

Mecz toczył się w szybkim tempie i był szczególnie pod koniec bardzo emocjonujący. Na 5 minut przed końcem spotkania Spójnia prowadziła zaledwie czterema punktami. Różnica ta chwilami zmniejszała się do trzech lub dwóch, lecz zawsze (były to zwykłe dalekie strzały Markowskiego I) Spójnia potrafiła to odrobić. Miło nieustannego dopingu licznej publiczności, AZS nie zdołał wywrócić (sam).

Kolejarze z Torunia i Warszawy

na czele II ligi kosza

GDANSK, 14.1. (Tel. wł.). Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Toruń 33:35 (15:17).

Gospodarze zagraли najlepszy mecz w tym sezonie. Ich najlepszym zawodnikiem Kapińskiego usprawił ich częściowo przebiega niedowidzenie. Toruńianie mimo zwycięstwa nie zachwycili. W zespole toruńskim na wyróżnienie zasługuje jedynie Frankiewicz.

Punkty dla Gdańska uzyskali: Aramowicz i Gromek — po 7, Frankowski, Kapiński i Majewski — po 4 oraz Olszewski i Szarejko — po 3.

Dla Torunia Frankiewicz — 16, Kucza — 9, Stefanowicz — 6, Gliński i Pokora po 2.

Wobec nieprzybycia wyznaczonych sędziów zawody prowadzili obiektywnie Tłalka, Toruń i Smeitler, Gdańsk.

WARSZAWA, 14.1. Kolejarz W-wa — Kolejarz Ostrów 51:38 (25:21).

Kolejarz W-wa: Słwik i Złotkiewicz — po 19, Ślesicki — 6, Zagórski — 5, Zdanowski — 2.

Kolejarz Ostrów: Grzęda — 17, Cieluch — 8, Nowacki — 6, Sitek — 3, Frąszczak i Kosiński — po 2.

Gra była przeprowadzona w dość szybkim tempie, przy ciągłej przewadze warszawiaków, którzy stanowili lepszą, bardziej zgraną drużynę. U gości razila przede wszystkim niedoświadczonych, którzy przeprowadzani przez dwóch, najwyżej trzech graczy łatwo załamali się na skonolidowane warszawskie obronie.

Gralec ostrówscy pod względem techniki i szybkości ustępowali wyraźnie swym warszawskim kolegom. Szwankowały także strzały, co jednak odnosi się zarówno do pokonanych jak i zwycięzców.

W drużynie warszawskiej słabiej niż zwykle zagrał w tym spotkaniu Słwik. Wiele również błędów popełniał w obronie Dzierżko, który zbyt często wypuszczał spod swej opieki najlepszego strzelca gości Grzędę.

Gra toczona przy stałej przewadze gospodarzy nie była zbyt ciekawa, nie stała też na wysokim poziomie.

KRAKÓW, 14.1. (Tel. wł.). AZS — Kolejarz 47:41 (20:24). Kolejarz,

grając poniżej swoich możliwości, nie mógł przez cały czas meczu „oderwać się” od ambitnie i dobrze grającego zespołu przeciwnika. Na 3 min. przed końcem stan meczu brzmiał 41:41. W ostatnich 3 minutach udało się akademikom zdobyć 6 koszy ze strzałów Korpaka (2) i Wiśniewskiego (1) i doprowadzić tym samym do jednej z niespodzianek.

Kosze dla zwycięzców zdobyli: Korpak 18, Szymkowski 11, Koszdrój 9, Obuchowicz, Nawrocki i Lipiński po 3, dla Kolejarza: Niedzwiecki 10, Popurka, Stawarz i Wężyk po 7, Mi-gański 6, Buczyński i Filipiński po 2.

Sędziowali Czmocho i Ujma.

WROCŁAW, 14.1. (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo II ligi koszykowej wrocławski AZS pokonał siemienowicki Stal 41:25 (12:13). Z wrocławian wyróżnili się Piechura i Iwaszyski. U gości Skawiński i Nagórski.

TABELKA							
1) Kolejarz, Tor. (5)	8	6:2	351:292	1) Spójnia, Gd. (1)	8	7:1	351:299
2) Kolejarz, W-wa (5)	8	5:3	384:361	2) Spójnia, Łódź (2)	8	6:2	345:294
3) Kolejarz, Kr. (1)	8	5:3	358:279	3) Kolejarz, Pozn. (2)	8	6:2	368:350
4) Kolejarz, Ostr. (2)	8	5:5	355:285	4) Gwardia, Kr. (5)	8	4:4	327:316
5) Kolejarz, Gd. (4)	8	5:3	352:323	5) Włóknarz, Łódź (4)	8	4:4	327:316
6) AZS Wrocław (4)	8	4:4	276:280	6) AZS, W-wa (6)	8	5:5	301:353
7) AZS, Kraków (7)	8	2:6	264:375	7) Ogniwo, Kr. (7)	8	2:6	324:359
8) Stal świętoch. (8)	8	0:8	258:380	8) Stal, Pozn. (8)	8	0:8	251:319

W lidze kobiecej

Zdecydowane zwycięstwa koszykarek stołisy

WARSZAWA, 13.1. Spójnia W-wa — Włóknarz Łódź 59:22 (15:15).

Spójnia: Rogowska — 20, Wojewódzka i Parsznik — po 14, Kowalczyk — 3, Dziak, Góralska, Pachłowa i Sienkawska — po 2. Włóknarz: Paprotna — 9, Peskowna — 6, Wójcila — 4, Błażyńska — 2, Lutrosińska — 1.

Sędziowali Rybka i Bruśnicki — obaj z Krakowa.

Warszawianki przystąpiły do spotkania zbytnie pewne zwycięstwa co też odbiło się na wyniku do przerwy. W tym okresie gry łódzianki narzuciły szybkie tempo, a na ich chaotyczne ataki Spójnia nie mogła znaleźć odpowiedniego lekarstwa. U zawodniczek warszawskich razil przede wszystkim brak opowiadania strzałow, większość strzelów z pewnych pozycji nie wchodziła do kosza, a wykonywane rzuty wolnych stały na najgorszym poziomie. Warszawianki słabo kryły, a zawodniczki Włóknarki korzystając z tego zdobywały kosze.

Jednak po przerwie sytuacja się zmieniła. Zmęczenie dało się we znaki nie dysponującemu rezerwami drużynie łódzkiej, tempo osłabło, a warszawianki korzystając z tego zorganizowały bardziej pewną obronę. Pokazało się także lepsze wyszkolenie techniczne i taktyczne zawodniczek Spójni.

W sumie zawody nie wypadły zbyt ciekawie poza pierwszą połowę, w której łódzianki potrafiły zagrozić swym renomowanemu przeciwnikom. Po przerwie przewaga Spójni była tak przytłaczająca, w tym okresie gry Włóknierz nie zdobył ani jednego kosza z akcji, a trzy punkty zdobyła po przerwie padły z rzutów wolnych (sam).

WARSZAWA, 14.1. AZS W-wa — Spójnia Gdańsk 51:25 (25:5).

AZS: Gruszczyńska — 17, Czopkówna — 15, Dziedulewicz — 10, Węgrzynowicz — 9, Wojtyrowska — 2.

Spójnia: Edelman — 8, Tawryniewicz i Wilko po 4, Mocarska — 3.

Sędziowali Przygoński i Ejme — obaj z Łodzi.

Spotkanie toczyło się przy ciągłej przewadze AZS. Mimo to drużyna warszawska nie wykazała dobrej formy. Nieskoordyn-

wane zagrania często rwały się. Wiele też tracono na holdowności grze indywidualnej, w której celowała niepotrzebnie Gruszczyńska.

Dobre tempo i niezłe jeszcze zagrania przed przerwą, znikły w drugiej połowie gry, co odbiło się także na ilości zdobytych przez gdańszczanki punktów. Korzystały one z luk w kryciu, często przechodząc pod kosz akademikę. Tylko ich indolencja strzałow pozwoliła ukończyć spotkanie warszawiankom w tak wysokim stosunku.

Drużyna gdańska przedstawiła się jako zespół słabo jeszcze wyszkolony technicznie, nie a zwłaszcza taktycznie, mało zgrany, nie a poza Edelman b. słabo strzelający. Wyróżniły się w AZS-ie — Czopkówna i Węgrzynowicz, a w Spójni — Edelman (sam).

TABELA							
1) AZS, W-wa (1)	6	5:1	258:146				
2) Spójnia, W-wa (3)	6	4:2	212:119				
3) Gwardia, Kr. (2)	5	4:1	151:125				
4) Kolejarz, W-wa (4)	5	3:2	167:135				
5) Spójnia, Gd. (5)	6	1:6	141:262				
6) Włókn., Łódź (6)	6	0:6	119:265				

Redaguje Komitet

Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”

Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 4

Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.26-04.

Administracja: Warszawa, ul. Włocławska 12.

Prenumerata i koperta: PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 25.

Prenumerata miesięczna wynosi: 3 zł kwartałna — 10 zł, półroczna — 18 zł, roczna — 32 zł.

Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr 1-8085

Wpłaty na prenumeratę można dokonywać: Poczta Krajowa 16, ul. Chmielna 28.

Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na adres: redakcja.

Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm 3 zł 40 gr.

Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa

Odbito w Drukarni „Czytelnik” Nr 3

2-8—10137

Trzeba znać przyczyny błędów

Przedstawiciel GKKF, gen. Bortolowski podsumowując dyskusję I Plenum StKKF stwierdził, że większość mówców samokrytycznie podchodziła do niedociągnięć w dziedzinie k. f. na terenie stolicy, jednak w dyskusji za mało kładziono akcentów na zbadaniu — dlaczego powstawały błędy.

Zacytował on Józefa Stalina, który powiedział, że w samokrytyce nie wystarczy przynajmniej do błędów, lecz trzeba umieć znaleźć przyczyny błędów.

Gen. Bortolowski apelował o dalsze umasowienie kultury fizycznej, dając jako przykład Zw. Radziecki, gdzie wiele rekordów w sporcie wychowawczym ustanowili kolchoźnicy. W przeciwnieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie hoduje się wybitne jednostki sportowe, w Zw. Radzieckim i krajach demokracji ludowej sport wychowawczy opiera się na masach, z których wychodzą talenty, należy tylko umieć je znaleźć.

Mówiąc o odrzuceniu SPO przedstawił GKKF podkreślił, że należy w taki sposób nastawić młodzież, aby po zdobyciu tej odznaki w dalszym ciągu uprawiała sport. Na przeszkodzie rozwoju sportu są braki organizacyjne.

Wskazywał na wysoki poziom i przyniosły szereg doskonałych wyników. Ustanowiono 1 rekord światowy (Mieszkow — 100 m mot. — 1:06,4) i 5 rekordów Związku Radzieckiego.

O 4,8 sek. poprawiła rekord ZSRR Gusiowa — Moskwa, przepływając 400 m dow. w 5:34,1.

Na 100 m grzb. Słowianow — Moskwa poprawił rekord krajowy o 0,6 sek. należącego do Kriukowa, uzyskując 1:08,2.

Dwa nowe rekordy radzieckie ustanowili także pływacy leningradzcy: Minaszkin — 100 m klas. — 1:12,6 co jest wynikiem o 0,1 sek. lepszym od rekordu należącego do Mieszkowa i Arbinow — 400 m klas. — 5:45,0.

Rekord juniorów ZSRR ustanowił młody pływak moskiewski Makarenko, przepływając dystans 200 m klas. w 2:50,7.

SZANGHAJ. Koszykarze radzieccy pokonali reprezentację Szanghaju 95:38.

Wskazywał na wysoki poziom i przyniosły szereg doskonałych wyników. Ustanowiono 1 rekord światowy (Mieszkow — 100 m mot. — 1:06,4) i 5 rekordów Związku Radzieckiego.

O 4,8 sek. poprawiła rekord ZSRR Gusiowa — Moskwa, przepływając 400 m dow. w 5:34,1.

Na 100 m grzb. Słowianow — Moskwa poprawił rekord krajowy o 0,6 sek. należącego do Kriukowa, uzyskując 1:08,2.

Dwa nowe rekordy radzieckie ustanowili także pływacy leningradzcy: Minaszkin — 100 m klas. — 1:12,6 co jest wynikiem o 0,1 sek. lepszym od rekordu należącego do Mieszkowa i Arbinow — 400 m klas. — 5:45,0.

Rekord juniorów ZSRR ustanowił młody pływak moskiewski Makarenko, przepływając dystans 200 m klas. w 2:50,7.

SZANGHAJ. Koszykarze radzieccy pokonali reprezentację Szanghaju 95:38.

„Poznanie kraju—to wielka, ważna misja społeczna“

O nową socjalistyczną treść ludowej turystyki krajoznawczej

„Tylko poznawszy swój kraj można jak najbardziej gorąco kochać go, tylko poznawszy swój kraj można naprawdę owoć dla niego pracować. Dlatego też poznanie kraju—to wielka, ważna misja społeczna“.

Z przemówienia Prezydenta R. P., Bolesława Bieruta, wygłoszonego do młodzieży w maju 1948 r.

STATNIE lata w turystyce i krajoznawstwie cechował żywiołowy pęd do wycieczek, stąd też obserwowaliśmy masy turystów, zwiedzających najbardziej atrakcyjne rejonu kraju. W wielu wypadkach wycieczki te były jednak źle zorganizowane. Jako przykład weźmy Warszawę: masy turystów, które przybywały do stolicy wczesnym rankiem, opuszczając ją późnym wieczorem zmęczone całodzienną wędrówką i zniechęcone do dalszych wycieczek. Nie miały one zapewnionych warunków higienicznych na przyjęcie (umyć się po całonocnej podróży), a po kilkugodzinnej wycieczce, błąkały się po ulicach miasta z walizkami czy węzłkami w rękach w oczekiwaniu na pociąg.

Nie to jednak było najważniejszym błędem organizacyjnym. Turystyka pozbawiona była treści wychowawczej, brak jej było pierwiastka oświatowego.

Turystyka uprawiana w formie bezmyślnego wozienia ludzi po kraju czy oprowadzania ich po miastach, była obca naszemu stylowi pracy, brak jej było nowej, socjalistycznej treści, która coraz głębiej przenika dziś nasze życie.

TURYSTYKA — INSTRUMENTEM POLITYCZNO-WYCHOWAWCZYM

Turystyka krajoznawcza jest ważnym instrumentem polityczno-wychowawczym. W ustroju demokracji ludowej, w okresie budowy podstaw socjalizmu, turystyka krajoznawcza staje się masowym i łatwym środkiem upowszechnienia kultury, przyspiesza usunięcie zaniechan oświatowych szerokości mas robotniczo - chłopskich, staje się ważnym instrumentem krzewienia oświaty. Krajoznawstwo służy zresztą nie tylko upowszechnieniu kultury, lecz i podniesieniu jej na wyższy poziom, bowiem poznając różne regiony swego kraju i nowe środowiska, człowiek pogłębia posiadane wiadomości i rozszerza horyzonty myślowe.

Poznanie zdobyczy socjalnych i osiągnięć Polski Ludowej, zobaczenie na własne oczy nowych miast, kopalni i hut, sukcesów naszego budownictwa, poznanie przemian, jakim ulega struktura życia na wsi — wszystko to skutecznie uczy umiłowania naszej Ludowej Ojczyzny.

Turystyka krajoznawcza jest również skutecznym środkiem walki o pokój, gdy będzie pokazywać bohaterstwo pracy robotnika czy chłopca i radość pokojowego życia. Pokazanie ruin i ogromu zniszczeń wojennych i równocześnie pokazanie odbudowującej się Warszawy, rosnących miast, nowych fabryk i szkół — jest najbardziej przekonującą formą propagandy pokojowej.

Wycieczki wymienne między narodami są również jednym ze środków wzajemnego poznania się ludzi różnych krajów, poznania, które jest skuteczną bronią w walce o pokój. Są też one jednym z potężnych środków rozwoju proletariackiego międzynarodownictwa.

DOTYCZĄCE BŁĘDY

Błędy dotyczącej organizacji turystyki — krajoznawczej ujawniły się również i w wydawnictwach. Niektóre z nich często tym tylko różniły się od przedwojennych, że wpro wadziły dla dekoracji kilka nowych hasel, stanowiących sztyld dla starej treści.

Podstawowym błędem w pracach krajoznawczych było zbyt formalistyczne podejście do obiektów turystycznych i krajoznawczych. Przeważnie brak było tematyki bieżących osiągnięć Polski Ludowej, odbudowy i przebudowy życia gospodarczego i społecznego, zagadnień, osiągnięć i perspektyw Planu 6-letniego.

Wszystkie niedociągnięcia i błędy naszej turystyki krajoznawczej są wynikiem okresu przedwojennego, w którym turystyka i krajoznawstwo służyły niemal wyłącznie klasie posiadającej, nie ogarniając szerokiego rzeszy świata pracy.

PODSTAWOWE ELEMENTY

Powstałe niedawno z połączenia PTT i PTK — Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze otwiera nowy rozdział historii polskiej turystyki i krajoznawstwa.

Podstawowymi elementami nowej struktury PTTK są: masowość i społeczność.

Masowość ma swój wyraz w ścisłym powiązaniu działalności z takimi organizacjami masowymi jak: Związki Zawodowe, ZSCh i ZMP i to zarówno w sensie liczebności ich udziału we władzach PTTK na wszystkich szczeblach, jak i w bez pośrednim, codziennym współdziałaniu w zakresie wychowawczo-społecznym czy obsługowo - turystycznym.

Społeczny charakter w nowej strukturze PTTK gwarantuje, w przeciwnieństwie do kapitalistycznej turystyki, oparcie działalności PTTK o kółka i sekcje terenowe, jako podstawowe komórki działalności. W nich to właśnie rodzić się będzie masowość i z nich PTTK czerpać będzie

doświadczenia i potrzeby na drodze do stworzenia prawdziwie ludowej turystyki i krajoznawstwa.

Przy zarządzie głównym, okręgowym i oddziałach będą utworzone komisje społeczne dla wszystkich dziedzin turystycznych oraz dla szerokiej problematyki krajoznawczo-wychowawczej.

Na specjalne podkreślenie zasłu guje fakt, że wśród wielu komisji społecznych powstanie Komisja Wiejskiej Turystyki, co jest tym godniejszym uwagi, że dawniej pojęcie turystyki wiejskiej było niemal nieznanym.

Zasadniczym zadaniem PTTK jest zorganizowanie i obsłużenie masowego ruchu turystycznego dla ludzi pracy przez udostępnienie w jak najszerszym zakresie poznania piękna naszych krajobrazów od Bałtyku po Tatry, poznania nowego socjalistycznego budownictwa, wyrażające go się w powstawaniu nowego przemysłu, nowoczesnych osiedli budowlanych, maszynowych ośrodków rolnych, budowlanych i innych, poznania zabytków kultury narodowej.

PTTK czerpać będzie treść ideową z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, gdzie turystyka i krajoznawstwo stały się zdobyczą całego narodu.

Wspomnieć tu trzeba dla przykładu o wycieczkach naszych chłopów do ZSRR. Wycieczki te zacieśniały więzy braterskie z narodami Związku.

Radzieckiego oraz pozwoliły poznać naszym chłopom z osiągnięciami budownictwa socjalistycznego i pomogły w budownictwie spółdzielni produkcyjnych w Polsce.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA NA 1951 R.

Do najważniejszych zadań, jakie postawiło przed sobą PTTK na rok 1951, należą:

opracowanie i realizowanie planu uspołecznienia schronisk; powiększenie możliwości noclegowych i wyżywieniowych w urządzeniach turystycznych drogą racjonalizacji pracy i środków;

opracowanie i wprowadzenie w życie planu zabezpieczenia maksymalnego wykorzystania istniejących urządzeń noclegowych i wyżywienia; wykonanie planu inwestycji w zakresie budowy Domów Turysty, schronisk, szlaków turystycznych i innych urządzeń, oraz planu remontu obiektów turystycznych;

bezwzględne przystąpienie do opracowania i realizacji programu szkolenia kadr instruktorów, przewodników, pracowników biur obsługi ruchu turystycznego i obsługi schronisk oraz zapewnienie właściwego składu społecznego tych kadr przez wprowadzenie na kursy robotników, chłopów i członków ZMP.

Realizowanie tego programu będzie równocześnie ugruntowaniem podstaw organizacyjnych PTTK i da mu możliwości pełnego działania na lata następne.

Z. WEISS

Adamek, Niżnik

Przedstawiamy nagrodzonych przez GKKF

A DAMEK Jerzy, młody, świetnie zapowiadający się pilot szybowcowy pomorskiego Aeroklubu LL w Toruniu, urodził się w 1927 roku. Po latach okupacji, w czasie której musiał utrzymywać matkę sprzedawaniem i roznoszeniem gazet, ponieważ ojciec wywieziony okupanci do obozu w Dachau, gdzie zginął, młody Jurek powraca do przerwanej nauki. Jednocześnie poznaje się ze sportem szybowcowym. Zaczyna pracować w aeroklubie pomorskim w Toruniu. Kończy też szereg kursów praktycznych i teoretycznych. Wśród nich, kurs teoretyczny motorowy, kurs dla navigatorów, kurs meteorologiczny. Już w 1946 roku zdobył kategorię A i B pilota szybowcowego, a w 1948 roku w czasie obozu szybowcowego SP, zdobył trzy stopnie.

Od 1947 r. pracuje jako zastępca sekretarza aeroklubu pomorskiego w Toruniu. W 1948 r. uzyskuje świadectwo dojrzałości i wstępuje na wydział prawo - ekonomiczny Uniwersytetu Toruńskiego, gdzie poświęca się studiowaniu prawa lotniczego.

Mimo tych zajęć nie zaniedbuje treningu pilota. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w 1950 r. ustatuła nowy rekord Polski w przelocie docelowym, Adamek, dzięki swej pracy wśród młodzieży (jest aktywnym członkiem ZAMP), dzięki koleżeńskości i walorom sportowym może być śmiało stawiany za wzór godny naśladowania.

★

N IŻNIK Adam, urodzony w 1921 roku w rodzinie robotnika kolejowego. Ze sportem motorowym mógł

zapoznać się dopiero po wojnie. Za rządów sanacji, Niżnik, musiał wraz z rodzicami pracować na utrzymanie, ucząc się w wolnych chwilach. Dopiero w 1940 roku na ziemi radzieckiej ma możliwość ukończenia szkoły mechanicznej, dzięki której zdobywa fach.

Po wyzwoleniu pracuje jako szofer, początkowo w Radomiu, a następnie w Gdyni, gdzie w 1946 roku zapoznaje się ze sportem szybowcowym. Kończy wtedy początkowy kurs szybowcowy, a później kurs meteorologiczny.

Wtedy rozpoczyna się dla niego nowy okres życia. Pracuje na stacji meteorologicznej na lotnisku. W roku 1948, po ukończeniu szkoły cywilnej mechaników lotniczych w Ligocie, oraz po kursie pilotażu motorowego, zdaje w Warszawie, z dodatnim wynikiem, egzamin na pilota turystycznego.

Sym robotnika kolejowego rozpoczyna nowe życie, życie asa szybowcowego. Pracy i ustanawia w 1950 roku dwa krajowe rekordy szybowcowe. Doszedł do tego dzięki swej pracy i opiece, jaką państwo daje sportowi.

W tym samym roku został kierownikiem wyszkoleniowym szkoły szybowcowej w Jeżowie, tej samej, w której czołowi nasi piloci ustanowili nowe rekordy świata.

Dobre wyniki lekkoatletów Stali

POZNAN, 14.1 (Tel. wł.). W hali Osrodka K. F. odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne poznańskiej Stali, na których uzyskano szereg dobrych wyników. M. in. w skoku wzwyż Ohnsgora uzyskał 1,71 m, a w skoku w dal przekroczył odległość 6,39 m. Drugie miejsce w skoku w dal zajął Sporny z wynikiem 6,24 m.

Bieg na 60 m wygrała Pytlakówna w czasie 8,6 sek. Skok wzwyż wygrała Szychowska 1,32 i skok w dal 4,58 m. Wśród juniorów triumfował Reński, który w trójskoku z miejsca osiągnął wynik 8,49 m. W biegu na 1,500 m dla juniorów pierwsze miejsce zajął Orywał z czasem 4:40,4, a w biegu na 800 m dla seniorów zwyciężył Sobczyński w czasie 2:17,2.

W pierwszych tegorocznych zawodach lekkoatletycznych Stali startowało ogółem 51 zawodników i zawodniczek.

Łyżwiarze i hokeiści ZS Budowlani na obozie

W dniach 17.1 — 1.2 odbędzie się w Karpaczu obóz kondycyjno - szkoleniowy łyżwiarzy figurowych i szybików oraz hokeistów ZS Budowlani.

Na obóz ten, który odbędzie się w ramach przygotowań do zjazdowych zimowych mistrzostw Polski w Zakopanem, powołano 16 łyżwiarzy figurowych, 16 łyżwiarzy w jeździe szybkiej oraz 20 hokeistów z całej Polski.

W czasie trwania obozu odbędą się eliminacje na stopniak i okręgu. Na eliminacje okręgowe przybędą zawodnicy spoza obozu ze wszystkich okręgów.

Tylko wyteżona praca zmniejszy różnicę dzielącą pływaków Polski i CSR

S POGLĄDAJĄC na wyniki dzielących najlepszych pływaków CSR, które przed wojną były dla nas nieosiągalnym marzeniem, musimy stwierdzić, że obecnie pływacy polskie bardzo zbliżyli się do nich. Zresztą Czechosłowacy sami, lojalnie stwierdzają (cytuujemy za jednym z dzienników sportowych), że „v Polia kochi rastie nebezpečny super“.

Tak, Polacy z każdym rokiem stają się coraz bardziej niebezpiecznym przeciwnikiem. Nie należy jednak upajać się za bardzo tą pochlebną opinią. Pływakiem naszym wiele jeszcze brakuje, aby stali się naprawdę groźnym partnerem międzynarodowym.

W obecnym stanie rzeczy tylko Gremłowski na 400 i 1.500 m dow. może liczyć na zwycięstwa w ewentualnych spotkaniach. Bardzo zbliżył się do wyników CSR, Dobrowolski w stylu klasycznym, niewielka też dzieli różnica Procia od czasów Bubnika, czy też Bonieckiego od Balcika, ale... ale to na razie wszystko na co nas stać.

Czechosłowacy przewyższają nas

przede wszystkim tym, iż mają liczną i wyrównaną rezerwę, która znacząco góruje nad naszą. Inna sprawa, że w szeregach polskich przeważa młodzież i to młodzież bardzo utalentowaną, podczas gdy pływacy CSR dysponują przedstawicielami trochę starszej generacji.

Jeśli chodzi o porównanie wyników CSR w stosunku do pływaków Węgier czy ZSRR, to są one słabe. Jedynie Skowaja może być równorzędnym przeciwnikiem dla Węgrów, podczas gdy dla Mieszkowa czy też Koropa lub Skirpiceńki nie jest groźnym rywalem.

Stąd też i wniosek dla polskich zawodników, że muszą jeszcze wiele włożyć pracy i ambicji, by dorównać reprezentantom tych potęg pływackich.

A OTO, DLA PORÓWNIANIA, ZESTAWIENIE WYNIKÓW PŁYWAKÓW CSR 100 M DOW.

1. Bubnik	1:01,4
2. Puchalski	1:01,5
3. Kuli	1:02,4
4. Urban	1:02,6
5. Pacina	1:02,9
6. Teply	1:02,9
7. Chalabala	1:03,3
8. Landkammer	1:03,4
9. Chorwath	1:03,4
10. Bedura	1:03,6

że jeżeli dalej będzie patrzył na wysięgi, stracił spokój. Odrócić wzrok i poczuć przylganie się publiczności. Wszyscy upatrzeni byli w płynących, usta otwarte w dopin gu, postacie przechylone nad basenem. Tylko jedna osoba nie robiła sobie nic z rozgrywającej się walki. Była to mała, pięcioletnia dziewczynka, która stała przy barze, aby zobaczyć, jak pływacy wyciągają ręce z wody, zbierając się obok basenu. Matka nie zawsze gadywałała ucieleśnić mulej, pochłonięta widokiem pięknej walki. Dziewczynka była nie smrodzona; elektryk musiała wora cać, przywołująca przez matkę, natychmiast upatrzyła stosowny moment, aby się wyminąć. Jasek śmiał się, obserwując małą.

Kiedy wystartowała druga zmiana, miał około metra przewagę nad Ogniwem. Stał jakby z lekka osłabła. Starczył płynąć równo i spokojnie. Na pierwszym nawrocie, który mu nie wyszedł, jakby nieco stracił, ale już na następnym poprawił się. Wśród publiczności dało się zauważyć poruszenie. Rekordziści Polski byli przeciek do tej pory nie pobici, czyżby manowstwo się na niespodziankę?

Starczył wywalcył jeszcze metr przewagi tak, że kiedy wystartował Janowski, prowadził zdecydowanie. Janowski poszedł na całego. Płynął w tej zmianie Ogniwka Karaś z raz uatakował, ale wnet osłabł, tak, że Toruńczyk z Stali złowił go z tyłu.

400 M DOW.

1. Kuli	5:03,2
2. Bartusek	5:05,8
3. Lexa	5:08,2
4. Okpiva	5:10,4
5. Eubnik	5:10,6
6. Puchalski	5:20,4
7. Landkammer	5:20,6
8. Ullman	5:21,2
9. Heyl	5:21,2
10. Kovac	5:30,3

1500 M DOW.

1. Bartusek	21:15,8
2. Kopriva	21:40,2
3. Bubnik	21:53,2
4. Pacina	22:16,3
5. Musil	22:45,4
6. Hejl	22:52,6
7. Kovac	23:06,4
8. Vymazel	23:10,8
9. Hudecek	23:16,8
10. Hudecek	23:29,6

100 M OKRĘG.

1. Bacik	1:13,0
2. Kocourek	1:13,3
3. Polunzik	1:13,4
4. Dacek	1:14,0
5. Plicka	1:14,0
6. Rejchert	1:15,8
7. Lexa	1:16,0
8. Gorek	1:16,0
9. Stahl	1:16,2
10. Kuli	1:16,4

100 M MOT.

1. Skowaja	1:11,9
2. Bocan	1:12,7
3. Linhardt	1:13,0
4. Bubnik	1:13,2
5. Urban	1:13,7
6. Hlava	1:13,9
7. Schäffer	1:14,3
8. Hudec	1:14,6
9. Gerthofer	1:15,0
10. Kuli	1:16,4

200 M KLAS.

1. Skowaja	2:47,7
2. Komadal	2:48,8
3. Linhardt	2:46,2
4. Schäffer	2:50,4
5. Viba	2:51,4
6. Vacek	2:54,6
7. Herant	2:55,3
8. Soukup	2:57,3
9. Meszaros	2:55,7
10. Krupa	2:55,9

Stanisław Piotrowski

Rozstrzygnięcie sztafety

(DOKOŃCZENIE)

— Tak jest — przerwał mu Artur — myślny rozmawiali już na ten temat, kiedy was nie było... nie mogliśmy dojść do porozumienia.

— Jak to? — zapytał trener uśmiechając się.

— No tak — powiedział z goryczą Jurek Zarzycki — bo Artur wprowadza jakieś rewolucyjne składy, które... które — zaplątał się i nie wiedział co powiedzieć.

— Spokojnie chłopcy. Rozważmy na zimno. Według mnie są dwie możliwości. Jedna to skład z meczu ze Stalą: Modrzejowski, Starczyk, Janowski i Zarzycki...

— No naturalnie — nie wytrzymał Jurek.

— Tak — przeciągnął Nalak. — A druga, wydaje mi się lepsza — tu spojrzal zezem na Zarzyckiego — np. ustanowienie na miejsce naszego krewkiego Jureczka, Jaska Gadoń.

Jasek zbladł. Patrzył na Nalaka, jakby ujrzał go po raz pierwszy w życiu. Nie wiedział co ma mówić. Rozglądał się niezdeterminowanie po kolegach, a mignął tam przebieżona, że wszyscy wybuchnęli śmiechem.

Nalak uspokoił ich ruchem ręki i powiedział:

— I ta druga koncepcja wydaje mi się lepsza. Jurek będzie przez przeciwną startami w konkurencjach

indywidualnych a Gadoń, skupiając się tylko na sztafecie, może w efekcie wypaść lepiej. Ponadto Gadoń uzyskuje lepsze czasy od Zarzyckiego — a to widząc zdziwienie na twarzach obecnych dodał z naciskiem. — Tak, i to już od dłuższego czasu. Nie mówiliem mu tego, aby nie nabrał zbyt wielkiego mniemania o swej wartości, ale myślę, że teraz, przed tak poważną imprezą można mu zaufać. No jak Gadoń, co ty na to?

Jasek, przed chwilą jeszcze nie wiedział, co się z nim dzieje. Start w mistrzostwach Polski! On, niko mu nieznany chłopczyna z małej wioski Gromacina, miałby startować razem z najlepszymi pływakami w kraju! Teraz jednak, kiedy Nalak zwrócił się bezpośrednio do niego, odczekał nagle spokój. Odruchowo, jak to było u niego w zwycięstwach, i z lekka się zacinając, odpowiedział:

— Ja wam tam wstydu nie zrobię. Jak uważacie, że mogę startować, to będę.

— Pięknie. Sprawa skończona. Tyłko pamiętaj Jasek, że na ciebie patrzy cały klub. Popłyniesz jako ostatni w sztafecie. Wtedy już nie nie da się naprawić, jakbyś coś zawalił. — Przecisnął wtem — mruknął tamten.

Kiedy chłopcy zaczęli rozmawiać między sobą o decyzji trenera, Artur doszedł do Nalaka i powiedział: — A może by go na drugą zmianę. Naprawdę może zepsuć i nikt już nie poradzi.

— Nie bój się. Wiem co robię. To niezwykłe ambitny chłopak. On z pewnością da ze siebie wszystko.

STAŁO się tak, jak przewidywało. O tytule miała zdecydować sztafeta 4 × 200 m stylem dowolnym. Prowadziło Ogniwko — 86 pkt. — przed Stalą — 84. Oni mieli — 83. Wygranie sztafety daje im 10 punktów i mistrzostwo Polski.

Jasek stał z kolegami przy szóstym słupku, z którego mieli startować. Wzrokiem szukał Nalaka. Tamten siedział właśnie brzegiem basenu w ich kierunku. Obok, Jurek Zarzycki coś mu zaw szeptał tłumacz. Nalak machał tylko ręką. Kiedy doszedł do nich, powiedział tylko: — No, chłopcy! — a Jaska ścisnął za rękę.

Startier wesoła pierwszych szóstych. Modrzejowski uśmiechnął się do nich i pokazał wyścigający do góry kciuk.

Poszli!

Kiedy opadły bryzgi, Jasek spojrzał na wodę. Pierwszy płynął za palisadą Stali, tuż za nim Nawasak z Ogniwka i Modrzejowski, reszta lekko z tyłu. Pierwszy nawrócił bez zmian. Kiedy przepłynął z powrotem, na drugim nawrocie powołał już Modrzejowski, Jasek, a

że jeżeli dalej będzie patrzył na wysięgi, stracił spokój. Odrócić wzrok i poczuć przylganie się publiczności. Wszyscy upatrzeni byli w płynących, usta otwarte w dopin gu, postacie przechylone nad basenem. Tylko jedna osoba nie robiła sobie nic z rozgrywającej się walki. Była to mała, pięcioletnia dziewczynka, która stała przy barze, aby zobaczyć, jak pływacy wyciągają ręce z wody, zbierając się obok basenu. Matka nie zawsze gadywałała ucieleśnić mulej, pochłonięta widokiem pięknej walki. Dziewczynka była nie smrodzona; elektryk musiała wora cać, przywołująca przez matkę, natychmiast upatrzyła stosowny moment, aby się wyminąć. Jasek śmiał się, obserwując małą.

Kiedy wystartowała druga zmiana, miał około metra przewagę nad Ogniwem. Stał jakby z lekka osłabła. Starczył płynąć równo i spokojnie. Na pierwszym nawrocie, który mu nie wyszedł, jakby nieco stracił, ale już na następnym poprawił się. Wśród publiczności dało się zauważyć poruszenie. Rekordziści Polski byli przeciek do tej pory nie pobici, czyżby manowstwo się na niespodziankę?

Starczył wywalcył jeszcze metr przewagi tak, że kiedy wystartował Janowski, prowadził zdecydowanie. Janowski poszedł na całego. Płynął w tej zmianie Ogniwka Karaś z raz uatakował, ale wnet osłabł, tak, że Toruńczyk z Stali złowił go z tyłu.

Ostatni nawrót, Jasek stanął na słupku. Wciąż patrzył na rozbiawiającą dziewczynkę, która nie niepokojona już przez zapatrzoną na płynących matkę, chlapała się spokojnie w wodzie, na skraju basenu. W ostatniej chwili Gadoń spojrzal przed siebie i zobaczył, że Janowski kończy z przewagą przeszło czterech metrów.

Skoczył. Płynął na siłę; chciał odświeżyć się jeszcze bardziej od przeciwników. Przy nawrocie zobaczył, że Maskalski z Ogniwka goni go, przyciągając go z tyłu. Wzmo onil tempo. Za każdym razem, kiedy wychylił głowę dla nabrania powietrza, upadał mu w uszy krzyk publiczności. — To mnie dopinguje — pomyślał, uśmiechając się do siebie. — To jednak jest przyjemne. Nie mogę ich zawieść. Ich i kolegów. Nacisnął mocniej. Kiedy nawrócił, stwierdził, że Maskalski jest dostatecznie daleko, aby zwolnić tempo. Ale nie. Przepłynię jeszcze 50 metrów w tym tempie, potem dopiero zwolnił i ostatnie dwie długości pójdzie znów na siłę.

Pozostało jeszcze 75 metrów. Rewolt okiem w lewo. Nie widać nikogo. — Tylko spokój — pomyślał — zaraz będę finiszował. Całe pięćdziesiąt metrów.

Nawrócił i praca ze zdwojoną siłą. Czuł się świetnie. Ani śladu zmęczenia. Płynął jak maszyna. Nagle w połowie basenu, kiedy wychylił głowę do oddechu, ujrzał przed sobą bryzgi wody, jakby ktoś rzucił wielki kamień. Przy zanurzeniu zobaczył w wodzie le-

cącą na dno małą postać. — Dziewczynka! — przeleciało mu przez głowę. Rzucił się nagle w dół. Uchwycił ją za sułienkę, wyślgnęła się, woda wynosiła go do góry. — Utopił się — pomyślał z przerażeniem. Jeszcze raz do dna. Trzymał ją mocno. Teraz szybko na powierzchnię. Wyskokzył wysoko nad wodę tuż przy brzołędzi basenu. Kilka par rąk schwytyło małą.

W uszy Jaska wdarł się ryk widzą. Dopłynął — pomyślał — już nie dla niego. Obejrzał się. Dwóch pływaków było przy ostatnim nawrocie.

— Rany boskie! — pomyślał — Mistrzostwo Polski! — natychmiast rzucił się w pogoń. Już tylko parę metrów do nawrotu, jest krawędź basenu, nawróć, szybko, jeszcze szybciej, czterech jest przed nim...

Zdołał dogonić jednego; przyszedł na trzecim miejscu. Kiedy wychodził z wody, ogłaszano czas zwycięskiej sztafety: 10:00,1 — nowy klubowy rekord Polski.

Pierwszy był przy nim Zarzycki. — Taka szansa — wrzeszczał, taka szansa — przecisnął do dziecka wyścigający, ktoś, bęwale.

Sportowy wyścig zbrojeń w USA i krajach zmarshallizowanych

(„Radziecki Sport” demaskuje perfidną grę Zachodu)

SPORTOWCY nie chcą być mianem armatnim — tak zacytował „Radziecki Sport” jedną ze stron w pierwszym tegorocznym numerze. Na stronie tej znajdujemy wypowiedzi postępowych ludzi z krajów kapitalistycznych, m. in. i trenera reprezentacyjnej jednostki Włoch — FERRARO oraz artykuł demaskujący zadania sportu krajów kapitalistycznych.

„My sportowcy głosujemy za pokojnym życiem. Chcemy uczciwie walczyć na boiskach. Jesteśmy przeciwni wojnie” — mówi trener reprezentacji Włoch.

Głos ten, nieodrodnym w krajach kapitalistycznych jest brutalnie zgłaszany przez służbów amerykańskiego imperializmu, militarystycznego na gwałt wychowanie fizyczne i sport u siebie oraz u swych podległych.

Cele sportu w krajach kapitalistycznych, wskazane przez amerykańskich podległych wojennych oddziałów A. ALEKSIEJEW:

„Cały system wychowania fizycznego i sportu w krajach kapitalistycznych — pisze on — służy przygotowaniu rezerw dla armii imperialistycznych, posłusznego oręża w rękach reakcjonistów, narzędzia w wojnach zaborczych przeciw wolnym narodom. Widoczne to jest szczególnie w USA; ale i w krajach zachodnio-europejskich, gdzie każda dziedzina życia podporządkowana jest militarystycznej polityce USA, sport również podlega psychozie wojny.

MILITARYZACJA SPORTU

Rozumując, że przodująca, postępową młodzież krajów zachodnio-europejskich — pisze Aleksiejew — nie jest skłonna wyciągać kasztanów z ognia dla władców z Wall-Street, amerykański imperializm musi, jak to określił jeden z dziennikarzy amerykańskich, wychować własną młodzież „pokolenie pobożnych zdolności myślenia, pokolenie barbarzyńców”. W ogólnym systemie takiego wychowania wielką rolę ma odegrać sport.

Prezydent Truman musiał przyznać, że 30 proc. żołnierzy z ostatniej wojny, fizycznie i duchowo nie było przygotowane do wytrzymania trudów wojennych. W związku z tym Truman zażądał militarystycznej wychowania młodzieży szkolnej i akademickiej.

Wobec klęsk amerykańskich w Korei, militarystyka życia młodzieży wy-

maga zwiększenia tempa. Ze szkolnej ławy musi wyjść młodzież zaimponowana do musztry i wojskowych form. Nawet tradycyjne pochody na otwarcie roku szkolnego prowadzą oficerowie piechoty lub marynarki, oficerowie prowadzą także zajęcia k. f. w szkole, oficerowie wychowują skautów.

Wychowanie fizyczne studentów, według reakcjonistów, ma być przygotowaniem wojennym. Na czele katedr w f. stoja wojskowi. Władze wojskowe na własny koszt mają wychować w 42 wyższych uczelniach 15.400 osób.

Ministerstwo Wojny już w 1947 roku zorganizowało w 139 szkołach średnich ośrodki wychowania oficerów rezerwy. Takie same ośrodki założono później w 137 kolegiach i uniwersytetach. Uczeń amerykański opracował plan militarystyki, dowodząc, że należy przeszkolić w tych ośrodkach 180 tysięcy uczniów i 250 tysięcy studentów.

ZA PANIĄ MATKĄ...

Na rozkaz z Waszyngtonu rządy Anglii, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec zachodnich prześladowają organizacje postępowych sportowców, a militarny sport sobie podległy.

„L'Humanité” donosi, że w wielu departamentach sportowych wychowaniem młodzieży kierują specjalnie w tym celu delegowani wojskowi.

Dla przykładu — do departamentu La Manche wysłano grupę złożoną z pułkownika, podpułkownika, porucznika, podporucznika i 7 sierżantów. Grupa tej powierzone fizyczne — czytają — wojenne przygotowanie młodzieży sportowej.

Rząd francuski otworzył 8 szkół wojskowo-sportowych. W tym samym czasie rozwiązano wiele organizacji sportowych, a pozostałe przekazują się ministerstwu wojny dla przyzwyczajenia sportowców do życia wojskowego.

Ministerstwo wojny w Anglii zwróciło się z apelem do rodziców: Jeśli chcecie, by dzieci wasze korzystały z boisk, to postarajcie się, by zdali one egzaminy z dwu przedmiotów, obowiązujących w korpusie kadetów”.

W zakończeniu artykułu Aleksiejew pisze:

„Młodzież USA i krajów zachod-

nio-europejskich sprzeciwia się jednak coraz aktywniej polityce reakcji, usiłującej nastawiać młodzież na wojnę zaborczą przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Młodzież stanowczo podjęła walkę o pokój, krzyżując plany podżegaczy wojennych, gdyż wie, że pokój nie należy oczekiwać, o pokój należy walczyć”.

Tłum. S. S.

Nasi hokeiści w chwili po wjeździe pociągu na dworzec berliński. Pierwsi od prawej: kier. ekspedycji z ramienia PZHL rad. Zorzycki oraz Więcek (GWSK) Foto Tobby



Czy to zdrowy sen zimowy Co słyhać w lekkoatletyce?

ZASKOCZENIE — to doskonała taktyka, toteż byłem zaskoczony pytaniem: co dzieje się obecnie w lekkoatletyce polskiej?

I chociaż początkowo zdobyłem się na odpowiedź, mającą zastąpić wszystko (nawet to, że nic się nie dzieje) — reorganizacja — przystąpiłem do napisania poniższego artykułu.

Pamiętam dobrze zeszłoroczny okres styczniowy. Czołowi lekkoatleci (juniorzy i seniorzy) hasali po Krynicę, zdobywając w śnieżnych zaspach kondycję. W Szczecinie i Warszawie przygotowane ośrodki treningowe, w których czołówka w czasie 8-10-dniowych wizyt, miała szlifować technikę, „dopinać się na ostatni guzik”, przed sezonem.

Również w zimie miał miejsce wypadek z Korbaniem, którego wysłano na kurację do Zakopanego i w rezultacie był on w lecie zawodnikiem o dobrym poziomie.

A OBECNIE?

Wielki postęp lekkoatletyki polskiej w ubiegłym sezonie był zatem plonem pracy zimowej. Jak wygląda sytuacja w tym roku? Rada trenerów PZLA opracowała plan pracy zimowej. Zarząd PZLA plan ten zatwierdził. Pierwszy obóz zimowy miał się rozpocząć 28 grudnia ub. roku. Nie zaczął się i prawdopodobnie nie odbędzie się już w czasie tej zimy, bo szło o juniorów, a ci ferii szkolnych nie mogą mieć za często.

Drugi obóz (seniorów) miał się rozpocząć nie dalej jak 10 stycznia. W pierwszym okresie obóz miał trwać w Zakopanem, a w drugim — na Bielanach w AWF. I też się nie zaczął, a obecnie planuje się odrobienie tej zaległości w drugiej połowie lutego, bo lepiej późno niż wcale. Przyznam się, że nie mam chęci na szukanie winnego odwołania obu obózów, gdyż kogokolwiek nie spytałbym — odpowiedziałby mi na pewno — reorganizacja. (A może PZLA i GKKF podadzą inne powody odwołania obózów styczniowych?).

Czekając wraz z tysiącami zwolenników lekkoatletyki na wyjaśnienie sprawy obózów, zwracam się w kierunku sportowej medycyny (mając w pamięci o zdrowieniu Korbana).

MIT ADAMCZYKA...

Od wielu lat oczekujemy od Adamczyka wspaniałych rekordów. Chłopak ten (przepraszam, Edwardzie) ma wielkie możliwości.

Mcże rzucać dyskiem 50 m, skoczyć w dal 770 cm, pchać kulą na 16 m, biegać 110 m pł., 15,0 sek. skakać o tyczce 420 cm, wzmoczyć 120 m, co nie jest z pewnością szczytem możliwości, w biegnie osiągał 112 sek. na 100 m i 51,2 sek. na 400 m.

Gdyby Adamczyk wyniki te osiągnął w ciągu dwóch lat, to przy starcie jego w dziesięcioboju spodziewalibyśmy się rekordu Polski, ustępującego tylko rekordowi świata i ZSRR. Ale Adamczyk nie wytrzymał forsownego treningu, a nie wytrzymał nie dlatego, że jest słaby psychicznie, jak to wielu sądziło. Adamczyk nie wytrzymał treningu, bo ma żylaki.

Trzy lata temu, gdy rozmawiałem na temat żylaków Adamczyka, mówiono mi, że po Igrzyskach Olimpi-

skich nastąpi operacja. Później czekanano na mistrzostwa Europy (na obu imprezach Adamczyk startował w dziesięcioboju). Teraz, to już nie wiem na co czekamy.

...I NERKA STATKIEWICZA

Statkiewicz to wielki talent, mógło się i pisać sęki razy. Stać go chyba będzie na 1:50 min. na 800 m i z czasem 3:50 min. na 1.560 m.

Statkiewicz spełnia nadzieje. W ub. roku osiągnął na 800 m 1:53,3, demonstrując formę na 1:51,5 (do tego potrzebna była silniejsza konkurencja). Od czasu tego biegu (15. 8. ub. roku) nie widzieliśmy Statkiewicza na bieżni, bo miał nerkowe dolegliwości. Jaki jest stan zdrowia biegacza? Czy te dolegliwości są uleczalne i nie wykluczają biegania? Należałoby szybko zrobić diagnozę i rokowanie.

Nie mam w tej chwili pojęcia, co się dzieje z nerkami Statkiewicza, mimo, że chciałbym, by utalentowany biegacz osiągnął wyniki, jakie mu wraz z innymi przed laty wróżyłem.

INNE SPRAWY

Czy Weinberg ma wreszcie suche mieszkanie? Nie wiem, bo Weinberg nie nie pisał, a obiecał, że skoro tylko sytuacja się poprawi, zawiadomi nas o tym z radością.

— Czy Lipski zdał egzaminy?
— A Konikówna?
— Gdzie znajduje się Sidor?
— Czy na salach panuje ożywiony ruch podczas zimowej zaprawy?

Jest wiele jeszcze pytań, które mogą postawić lekkoatleci. Postaramy się na nie odpowiedzieć w najbliższym czasie, zbadawszy dokładnie teren i sytuację.

S. Sienarski

Zwycięzca konkursu — plebiscytu elektromonter Rychlewski typuje znów 10 najlepszych

ZWYCIĘZCĘ plebiscytu „Przeglądu” na 10 najlepszych sportowców „Przeglądu” w roku 1949, elektromonter, Edward Rychlewski, go z bydgoskiej Spójni, zastąpiłem w mieszkaniu jego rodziców, Rychlewski nieco speszył się, czując, że będzie go pytał o konkurs tegoroczny.

Wypełniłem dotychczas dwa kupon i wysłałem je przed kilku dniami — powiedział. — Na pierwszym miejscu postawiłem bez wahania Heleń Rakoczy, mistrzynię świata w gimnastyce. Wywalczyła ona to wspaniałe dla Polski Ludowej zwycięstwo w silnej konkurencji, na gorącym, nieprzyjaznym dla nas terenie „zachodu”. Rakoczy — delegatka na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, wzorowa żona i matka, instruktorka gimnastyki na terenie Krakowa, wychowująca liczne zastępy młodych gimnastyczek, jest moim zdaniem bezkonkurencyjną w walce o zaszczytny tytuł najlepszego sportowca Polski na rok 1950.

Na drugim miejscu postawiłem Kiszę, najlepszego w chwili obecnej sprintera. On również, walcząc przeciwko koalicji zawodników „zachodu” przed dziesiątkami tysięcy wrogów nam publiczności, udowodnił, że sport w Polsce Ludowej rozwija się pomyślnie, znajdując odpowiednią opiekę czynników państwowych.

Zwycięstwa w sprincie i skoku w dal, równa przez cały sezon forma, spowodowana systematyczną i sumienną pracą nad sobą, kwalifikują tego skromnego sportowca, według mnie, na drugie miejsce.

Władysława Skoneckiego za wspaniałe zwycięstwa nad czołową europejską, doskonałą postawą w spotkaniach międzynarodowych, w których tak doskonale bronił naszych barw, sklasyfikowałem na trzeciej pozycji — ciągnie dalej Rychlewski. — Czwartą lokatę przyznałem Chychie. Ten Kaszub, jest naszym najlepszym bokserem, walczy z pełnym poświęceniem, a w reprezentacji jest pewnego rodzaju kłopotem bezpieczeństwa, która nie zawodzi.

Kempów nie dalem piąte miejsce na jednym, a czwarte na drugim kuponie, zamieniając jej pozycję z Chychie. Rekord światowy w sztybownictwie ma gatunkowo wielki ciężar. Do takich osiągnięć potrzeba brawury, odwagi, męstwa i wytrwałej pracy.

Dalsze miejsce oddałem znowu kobiecie — Bregulance, za jej wspaniały rekord w kuli i szereg poważnych osiągnięć na arenie międzynarodowej. Następnie sklasyfikowałem pływaka Gremiowskiego, najlepszego w tej dyscyplinie w kraju, usłanie

nad sobą pracującego i zbliżającego się do poziomu europejskiego. Najlepiej z naszem kolarzowi szosowemu, który doskonale kręcił w wyścigu Warszawa — Praga, Wrzesińskiemu dalem 8 lokatę.

Jako piłkarz, musiałem sklasyfikować przynajmniej jednego przedstawiciela najpopularniejszej u nas dyscypliny sportu. Wybrałem, moim zdaniem, najlepszego — Cieślaka, mimo że nie zademonstrował wszystkich swych umiejętności.

Szukałem przy układaniu listy miejsca dla jednego przynajmniej sportowca Pomorza, ale nie znalazłem. Myślałem o Weinbergu, ale sądziłem, że wystarczy mu miano najlepszego sportowca Pomorza, w zorganizowanym równolegle przez „Gazetę Pomorską” konkursie. Aby wejść na listę 10 w konkursie „Przeglądu” Weinberg musi poczekać.

Nazwisk ciśnie się na listę sporo, co kiedy jest granica, oznaczona cyfrą 10, na której należy kończyć. Listę według układu jaki podałem, uważam za najbardziej realną. Czy będzie ona w ocenie tysięcy czytelników „Przeglądu” idealna i bezbłędna — zobaczymy. (Wic)

KUPON

plebiscytowy

LISTA NAJLEPSZYCH sportowców Polski w 1950 r.

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko głosującego

Dokładny adres

Wyciąć, wypełnić i przesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego”, Warszawa, Nowogrodzka 40, skrytka pocztowa Nr 181.

35 - osobowa repr. AZS na IX Akad. Zim. Mistrz. Świata

Program Igrzysk ustalony

W PRZYSZŁYM tygodniu wyjeżdżają do Rumunii na Akademickie Zimowe Mistrzostwa Świata ekipa narciarska i łyżwiarzy AZS. Jak wiadomo, zawody te odbędą się w dniach 28.1 — 4.11 w Poiana-Stalin.

Zarząd Główny AZS i ZG ZMP przy pomocy GKKF czynią poważne przygotowania do tej imprezy. Zawodniczek i zawodnicy, przewidziani do reprezentacji Polski na mistrzostwa, przebywają obecnie na obozie przygotowawczym w Zakopanem.

Do Poiany wyjadzie prawdopodobnie ekipa, złożona z 25 zawodników i 10 zawodniczek.

KOMITET Organizacyjny IX Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata ustalił już program zawodów:

28.1 — uroczyste otwarcie mistrzostw, pierwszy mecz hokejowy, za-

wody bobslejowe (2-osobowe), biegi łyżwiarskie na 500 i 1.500 m w jeździe szybkiej dla kobiet.

29.1 — rozgrywki hokejowe, męska sztafeta narciarska 4 x 10 km, slalom gigant dla kobiet i mężczyzn, jazda szybka kobiet na 1.000 i 3.000 m.

30.1 — rozgrywki hokejowe, bieg narciarski na 8 km dla kobiet, ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej dla kobiet.

31.1 — slalom dla mężczyzn i kobiet, bieg na 18 km dla mężczyzn, ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej dla kobiet i mężczyzn, jazda szybka mężczyzn na 500 i 3.000 m.

1.11 — ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej mężczyzn, skoki narciarskie do kombinacji norweskiej, zawody 4-osobowych sań bobslejowych, jazda szybka mężczyzn na 1.500 i 5.000 m.

2.11 — rozgrywki hokejowe, jazda dla kobiet i mężczyzn, zawody 4-osobowych sań bobslejowych, ćwiczenia wolne w jeździe figurowej kobiet.

3.11 — rozgrywki hokejowe, slalom dla kobiet i mężczyzn do konkurencji alpejskiej, ćwiczenia wolne w jeździe figurowej mężczyzn.

4.11 — bieg na 30 km, otwarty konkurs skoków, jazda figurowa parami, rozgrywki hokejowe i uroczyste zakończenie Mistrzostw.

Trenerzy objazdowi PZN przy pracy

Trenerzy objazdowi PZN rozpoczęli już pracę. Akcja ta zapoczątkowana w ubiegłym sezonie dała doskonałe rezultaty, spotykając się z pełnym uznaniem sekcji narciarskich i aprobatą GKKF.

Celem jej jest umożliwienie młodzieży w ośrodkach narciarskich oddalonych od centrów życia sportowego, przeprowadza nia racjonalnych treningów, pod okiem fachowego instruktora czy trenera.

Podczas swej pracy trenerzy objazdowi mają możność obserwowania wielu utalentowanej młodzieży, a odpowiednio wnioski z tych obserwacji przesyłają do Wydziału sportowo-wyszkoleniowego i kapitału PZN.

Na podstawie tego materiału najlepsi z juniorów są powoływani na obozy i pozostają pod stałą opieką trenerów. W ten sposób zostają stworzone realne podstawy uzupełnienia kadry reprezentacyjnej najbardziej utalentowanymi zawodnikami.

W roku bieżącym trenerzy objazdowi wyjadą na Nowosiedlecczyznę, Zwiastczyznę, Śląsk i Dolny Śląsk. Akcja ta trwać będzie przez cały sezon, a po jej ukończeniu wyniki zostaną omówione na specjalnej konferencji w Polskim Związku Narciarskim.

Hajot

Odwołanie zawodów w Tatrzaniekiej Łomnicy

Według informacji otrzymanych przez GKKF od Urzędu WF i Sportu Czechosłowacji projektowane w Tatrzaniekiej Łomnicy w dniach 14 — 18 lutego międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem reprezentacji ZSRR, Polski, Rumunii, Węgier i NRD oraz fińskiego robotniczego związku sportowego TUL zostały odwołane.



Zakopane przygotowuje się do mistrzostw zrzeszeń

10 i 11 bm. odbyła się w Zakopanem konferencja Komitetu Wykonawczego Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych. Celem konferencji było podsumowanie dotychczasowych przygotowań do tej wielkiej imprezy sportu wyczynowego w narciarstwie, w hokeju i łyżwiarstwie. Przewidywany start około 1.500 zawodników.

Żelazna kurtyna idzie w górę

Podróż poślubna

SŁAWNY pływak francuski, Alex Jany, niedawno ożenił się. Postanowił więc wybrać się z małżonką na podróż poślubną. Jany lubi podróżować do dalekich krajów.

A więc dokąd pojedziemy?... Właśnie nadeszło zaproszenie z Australii. Zgoda, telegrafuje Jany, ale musicie pokryć koszty podróży nie tylko moje, ale i mej żony.

Sprytli Australijczycy skalkulowali interes z ołowiem w rękę. Przyjęli warunki, ale Jany będzie musiał aż 13 razy startować w różnych miastach australijskich.

Swoim wysiłkiem musi zapłacić za koszty podróży swej drugiej połowy. Ale te 13 startów to jeszcze za mało. Francuz wybiera się na zakończenie aż na wyspy Fidji.

Małżonkowie Jany są już w Sydney. Bawią się doskonale. Alex nawet pływał w tak zwanym „kar nawałe pływackim”, który odbywa się corocznie. Pływał... ale nie darmo. Organizatorzy ofiarowali mu dwie sztuczki najlepszych win australijskich. Jany teraz będzie się mógł pokrzepiać (oczywiście wraz z madame) przed dalszym australijskim tournée.